20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

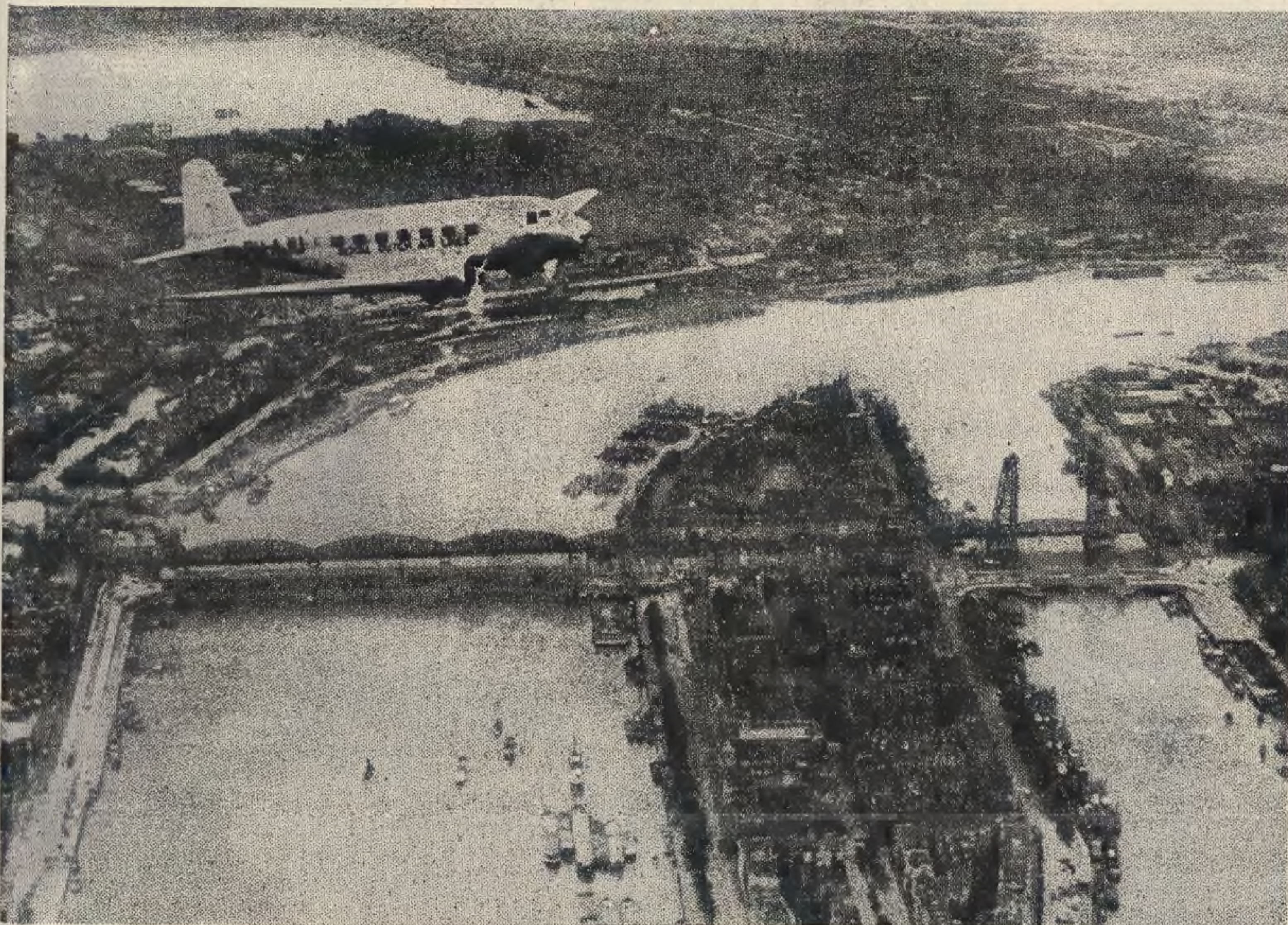
CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 7 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżj 2 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 75.

Kraków, poniedziałek 1 kwietnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Nad portem w Rotterdamie.



Angielskie samoloty wielokrotnie naruszyły neutralność Holandji, przyczem w ostatnim tego rodzaju wypadku jeden z samolotów angielskich został zestrzelony przez myśliwski samolot holenderski. — Zdjęcie nasze przedstawia port w Rotterdamie, nad którym właśnie miało miejsce zestrzelenie bojowego samolotu angielskiego.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków,** 1 kwietnia.

N. S. V. opuszcza Gen. Gubernatorstwo. W tych dniach, po wypełnieniu swych zadań narodowo-socjalistyczna opieka społeczna (N. S. V.) opuszcza teren Generalnego Gubernatorstwa, aby objąć w Państwie Niemieckiem inne nowe ważne zadania.

Przedstawiciele N. S. V. weszli wraz z pierwszemi niemieckiemi oddziałami na teren b. Państwa Polskego i podjęli niezwłocznie swą pracę, konieczną z uwagi na ogrom nędzy wśród ogółu ludności. Od pierwszych dni wojny N. S. V. maszerowała ramię przy ramieniu z walczącemi oddziałami i niosła pierwszą pomoc tam, gdzie panowały nędza i głód. Ani na chwilę nie ustawała praca tych ludzi, wszystkie trudności zostały pokonane, i niesiono pomoc wszędzie tam, gdzie ludność potrzebowała opieki i wsparcia. **Nie czyniono przytem różnicy, czy chodziło o Niemców czy Polaków, N. S. V. otaczało swą opieką wszystkich bez różnicy narodowości.**

Aby zdać sobie sprawę z olbrzymiego dzieła, dokonanego przez tę organizację, musimy przytoczyć kilka cyfr: I tak w samej tylko Warszawie w pierwszych dniach po jej zajęciu rozdawano **dziennie** 360 tys. porcyj posiłków gorących i 260 tys. porcyj innej żywności. Celem sprowadzania środków żywności musiano uruchomić stacjonowaną koło Łowicza niemiecką kolumnę samochodową „Deutschland".

Imponujące cyfry, w jakich wyraża się działalność N. S. V. mówią same za siebie. Ogółem rozdano przeszło **7,5 milj. kg środków żywności, 51.600 sztuk odzieży, wielkie ilości mebli i sprzętów codziennego użytku, 17.500 par obuwia i 4,7 milj. kg materjałów opałowych.** Łącznie N. S. V. udzieliła pomocy **1,171.000 osobom, w tem 490.000 Polakom, 445.000 uchodźcom i przeszło 50 tys. polskim robotnikom rolnym, wyjeżdżającym do Niemiec.**

Wszyscy byliśmy świadkami ogromu wysiłków N. S. V. na terenie Generalnego Gubernatorstwa i śledziliśmy ofiarną pracę tej organizacji z podziwem i wdzięcznością. Pozbawiony poczucia odpowiedzialności rząd rzucił nasz kraj w odmęt nieszczęścia i nędzy, natomiast przedstawiciele N. S. V. przybyli do nas, aby nam nieść pomoc i przepędzić widmo głodu z naszego kraju. Działalność tę w czasie ciężkich dni odczuliśmy my Polacy ze szczególną wdzięcznością. Działalność N. S. V. dała nam poznać, że Naród Niemiecki jest przecież inny, niż nam to przez całe lata wmawiała żydowska klika dziennikarska.

Obecnie N. S. V. spełniła wyznaczone jej zadanie i opuszcza Generalne Gubernatorstwo. Opieka społeczna nad ludnością przechodzi obecnie w ręce czynników rządowych, które korzystając z nagromadzonych dotychczas zapasów podejmą działalność w tym kierunku. Ludność polska wie, że jej przyszłość także pod opieką tych czynników spoczywa w dobrych rękach

Ugoda w sprawie wymiany uchodźców niemieckich i sowieckich.

Gener. Gubernator dr Frank mianował gubernatora dra Wächtera przewodniczącym komisji niemieckiej.

(=) Kraków, 1 kwietnia. **Jak już donosiliśmy, ambasada niemiecka w Moskwie zawarła z sowieckim komisarjatem spraw zagranicznych ugodę, w myśl której 60.000 uchodźców, mających stałe miejsce zamieszkania z chwilą wybuchu wojny w granicach niemieckiego obszaru interesów, mogą powrócić do tego obszaru, natomiast rząd niemiecki wyraził zgodę na powrót 14.000 uchodźców, którzy przed wybuchem wojny stale zamieszkiwali na sowieckim obszarze interesów, na teren Unji Sowietów.**

Na zasadzie tego porozumienia została utworzona w Krakowie niemiecka komisja kontroli i przejazdu, której przewodniczącym mianowany został przez Generalnego Gubernatora min. dr. Franka — szef okręgu krakowskiego gub. dr. Otto Wächter.

W dniu wczorajszym komisja ta zebrała się w Krakowie na wspólne posiedzenie z sowiecką komisją kontroli i przejazdu pod przewodnictwem p. Jegnarowa.

Osoby, przebywające na terenie Generalnego Gubernatorstwa, którym w myśl układu przysługuje prawo wyjazdu na sowiecki obszar interesów jako uchodźcom, względnie stale tam zamieszkałym, mogą składać podania do komisji sowieckiej o zezwolenie na wyjazd.

Anglja dąży do zgniecenia odruchów rewolucyjnych w Indjach.

Aresztowania i wyroki na przywódców hinduskich.

(=) **Amsterdam,** 1 kwietnia. **„Daily Worker" donosi o nowej fali aresztowań wśród przywódców politycznych w Indjach.** Dziennik pisze m. in., iż ostra cenzura czuwa nad tem, aby wiadomości o tych represjach nie dotarły do brytyjskiej opinji publicznej.

Codziennie odbywają się nowe aresztowania i zapadają wyroki, skazujące politycznych przywódców na kary więzienia. Wśród aresztowanych, najwybitniejszych działaczy znajduje się również generalny sekretarz socjalistycznego odłamu partji kongresowej Jan Prakash Narain.

Skandaliczna afera w walijskich kopalniach węgla.

(=) Amsterdam, 1 kwietnia. **Jak donosi „Daily Mirror", w czasie wielkiego zebrania bezrobotnych górników z terenów kopalnianych południowej Walji doszło do burzliwych demonstracyj po zdemaskowaniu przez prezesa południowo-walijskiego związku górników skandalu najgorszego gatunku na terenie tamtejszego terenu węglowego, pozostającego w związku z obecną wojną.**

Prezes, nazwiskiem Artur Horner, oświadczył dosłownie co następuje: „Przeszło 10.000 kwalifikowanych górników w naszym okręgu jest bezrobotnych. Pomimo tego z każdym dniem mnoży się coraz bardziej przyjmowanie do pracy w naszych kopalniach ludzi, po których na pierwszy rzut oka widać, że typy te o górnictwie nie mają najmniejszego pojęcia. Zainteresowałem się stwierdzeniem, skąd ci ludzie do nas przychodzą i z jakiego powodu poczuli takie nagłe powołanie do pracy górniczej. Stwierdziłem przytem, że **ludzie ci pragną się w ten sposób uchylić od służby wojskowej!** Aby móc się schronić w naszych kopalniach i czuć się bezpiecznymi głęboko pod ziemią przed bombami Hitlera **zrzekają się oni większej części swoich zarobków na rzecz urzędników kopalni!** Panowie z zarządów kopalni potrafili sobie w ten sposób znaleźć **wcale obfite źródło ubocznych dochodów!** Nasze kopalnie dzięki tym machinacjom stały się **mysiemi dziurami dla tchórzów!** Stwierdziłem także, że i w innych rewirach węglowych w Anglji nie jest inaczej. Tchórze ci pętają się po kopalniach, ale jeszcze nie widziałem, aby choć jeden z nich naprawdę pracował".

Po tych słowach Hornera — jak stwierdza „Daily Mirror", **wybuchła nieopisana wrzawa i oburzenie wśród walijskich robotników.** — Oburzenie to jest aż nadto uzasadnione.

„Biała księga" na widowni.

Niedawna temu wydana przez niemiecki Urząd Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Biała Księga", zawierająca ciekawe przyczynki do politycznej sytuacji w Europie przed obecną wojną, a znaleziona ostatnio w archiwum polskiego MSZ w Warszawie, wzbudziła ogromne zainteresowanie nie tylko w prasie niemieckiej, ale również zagranicznej, dzięki niezwykle cennemu materjałowi, jaki obejmuje. Wobec wielkiego znaczenia odkryć poczynionych w archiwum warszawskiego MSZ, również i „Goniec Krakowski" zajmie się w najbliższym czasie tą sprawą, przynosząc swym Czytelnikom ciekawe facsimile najważniejszych dokumentów, zawartych w „Białej Księdze".

Pod gradem bomb w konwoju brytyjskich statków

Marynarz estoński opisu'e niemiecki atak lotniczy na konwój brytyjski w dniu 1 marca. Jak został zatopiony brytyjski parowiec „Bengali“

(=) **Tallin,** 1 kwietnia. Według komunikatu naczelnej komendy armji niemieckiej z 2 marca, niemieckie samoloty w dniu 1 marca zaatakowały skutecznie w różnych miejscach morza Północnego angielskie statki wojenne oraz okręty handlowe, płynące pod brytyjskim konwojem. Jeden statek zatonął natychmiast, na innych stwierdz[illegible]ry. Dalsze cztery okręty zostały tak poważnie uszkodzone bombami, że ich stratę uważać należy za bardzo prawdopodobną.

Pierwsze doniesienie o tym ataku niemieckich samolotów podkreślało również rozproszenie konwojowanego transportu. Ze strony angielskiej **przyznano wprawdzie, iż w dniu 1 marca odbył się atak samolotów niemieckich na brytyjski konwój, jednak równocześnie twierdzono, że okręty wojenne ani statki handlowe nie poniosły żadnych szkód.**

Obecnie tallińskie pismo „Postimees“ zamieszcza w sensacyjnej formie na pierwszej stronie pod tytułem **„Pod gradem bomb w konwoju brytyjskich statków“** opowiadanie estońskiego marynarza nazwiskiem August Raehi, który opisuje atak niemieckich samolotów na konwój brytyjski w dniu 1 marca.

Marynarz estoński znajdował się na pokładzie szwedzkiego okrętu handlowego „Christa“, który wraz z d[illegible] okrętami opuścił Dundee z ładunkiem węgla, udając się do Bergen. Dopiero na otwartem morzu załoga dowiedziała się, że jedzie pod konwojem brytyjskim.

Wiadomość ta, którą do ostatniej chwili trzymano w tajemnicy przed załogą, wywołała w niej mieszane uczucia. Po stwierdzeniu, że transporty konwojowane stanowią przynętę dla niemieckich samolotów i łodzi podwodnych i dlatego wiele krajów neutralnych woli wypuszczać swoje okręty na m[illegible] tor pisma oświadczył, że **„nowość“ ta napełniła wielu marynarzy poważnemi obawami.**

Na morzu do transportu przyłączyły się jeszcze dalsze okręty, tak, że wkońcu **transport liczył 16 okrętów.** Wśród nich załoga okrętu „Christa“ zauważyła dwa uzbrojone angielskie statki handlowe, które posiadały po jednej armacie, dwa działa przeciwlotnicze i prawdopodobnie kilka karabinów maszynowych. Estońskiemu marynarzowi nie udało się stwierdzić liczby okrętów konwojujących.

Dalszy przebieg wypadków opisuje marynarz estoński następująco: „Z początku było zupełnie spokojnie, gdy jednak osiągnęliśmy okolicę wysp Szkockich

rozpoczęło się prawdziwe piekło.

Wprawdzie nie widzieliśmy jeszcze nic, jednak z prawego skrzydła dała się słyszeć kanonada armatnia oraz klekot karabinów maszynowych. Było to rzeczą całkowicie jasną, że **staliśmy się objektem ataku lotników niemieckich.**

Wszyscy marynarze czynili wysiłki, każdy na swoją rękę, aby się dobrze skryć pod pokładem okrętu. Na pokładzie pozostali tylko nieliczni marynarze, potrzebni do obsługi. Ciekawość nie pozwoliła jednak wielu marynarzom na pozostawanie w bezpiecznem ukryciu. Sam znalazłem się poza żelaznemi drzwiami i przez otwór śledziłem sytuację. Strzelanina stawała się z każdą chwilą coraz gwałtowniejsza a huk wybuchów był coraz bardziej ogłuszający.

Na pokładzie przepływającego opodal „Christa“ statku handlowego angielskiego widoczni byli marynarze, którzy gorączkowo obsługiwali działo okrętowe, z którego w krótkich odstępach czasu zionął ogień pocisków. Wśród ogłuszającego huku strzałów armatnich trudno było odróżnić huk tego działa, jednak widoczne były raz po raz języki ognia.

Atak nie trwał jednak długo, aczkolwiek przy ogólnem naprężeniu i zdenerwowaniu nikt nie patrzył na zegary. Wreszcie detonacja strzelaniny poczynała ustawać. Gdy wreszcie opuściliśmy nasze kryjówki i powrócili na pokład zauważyliśmy

jeden z okrętów handlowych, trafiony ciężką bombą lotniczą.

Okręt ten leżał na jednym boku z poważną wyrwą i **zwolna zanurzał się w wodzie.** Z tonącego kadłuba okrętu unosiły się kłęby gęstego dymu. Okazało się, że **nie można już było spuścić łodzi ratunkowych, to też załoga okrętu, zaopatrzona w pierścienie i pasy ratunkowe rzucała się do morza.** Zabierano ich do łodzi ratunkowych i umieszczano na okrętach.

Oddaliliśmy się od kadłuba płonącego statku handlowego, który pogrążał się coraz więcej w morze. Otaczała go chmura czarnego i gęstego dymu. Nieco później dowiedzieliśmy się o zatopieniu 1.900-tonowego parowca angielskiego „Bengali“.

Niemcy ponowili swój atak.

Ponownie zapanowała atmosfera niebezpieczeństwa wśród huku wybuchających bomb, zaś w powietrzu było czuć zapach prochu. Znów piętrzyły się słupy wody morskiej i wokół wybuchały bomby. Tym **razem celnie zrzucone bomby spadły na dwa parowce angielskie.**

Później opowiadano sobie, że przy tej okazji dostało się kilku angielskim okrętom wojennym. Skutkiem tych dwóch, po sobie następujących atakach lotniczych **rozpierzchły się okręty i parowce, znajdujące się w naszym konwoju.** Okręty te rozdzieliły się na trzy grupy, z których każda popłynęła w innym kierunku.

Mąż zaufania wspomnianego dziennika następnie oświadczył, że bardzo często spotyka się na morzu Północnem kadłuby zniszczonych okrętów, względnie ich szczątki. Niema prawie dnia, aby okrętowe stacje iskrowe nie były alarmowane przez inne okręty sygnałami SOS z prośbą o przyjście im z pomocą.

Wielka mowa Mołotowa na posiedzeniu plenarnem Najwyższej Rady Sowietów.

(=) **Moskwa,** 31 marca. **W piątek wieczór w wielkiej sali na Kremlu odbyło się plenarne posiedzenie Najwyższej Rady sowietów, na którem przewodniczący rady komisarzy ludowych i ludowy komisarz spraw zagranicznych Mołotow złożył obszerne sprawozdanie o polityce zagranicznej Unji sowietów.**

Pierwsza część wywodów Mołotowa, który zajął się omówieniem stanowiska Unji sowietów w obecnej wojnie, zawierała **ostre potępienie angielsko-francuskiej polityki wojennej i nowe wyraźne potwierdzenie przyjaznych stosunków pomiędzy Unią sowietów a państwem niemieckiem.**

Przyjazne stosunki niemiecko-sowieckie — jak podkreślił Mołotow — rozwijają się pomyślnie. Przeszły one próbę sił w jesieni 1939 roku w czasie kampanji polskiej i w następnym okresie zostały uzupełnione przez **zreorganizowanie wymiany towarowej** pomiędzy obu krajami, która zwiększono z korzyścią dla obu państw.

Natomiast stosunki Unii sowietów z Anglją i Francją ze względu na zasadniczo wrogie nastawienie obu tych mocarstw wobec Unji sowietów **znacznie pogorszyły się, szczególnie podczas konfliktu fińskiego.** Wrogie zachowanie się mocarstw zachodnich określił mowca jako pewnego rodzaju zemstę za to, że Anglji i Francji w swoim czasie nie udało się wciągnąć Unji sowietów do służby swoich interesów imperjalistycznych w wojnie przeciwko Niemcom. Pomimo prowokacyj mocarstw zachodnich **Unja sowietów zamierza jednak przestrzegać swej polityki neutralności bez względu na to, czy ta polityka będzie się podobała, czy też nie panom z Londynu i Paryża.**

W drugiej części swoich wywodów Mołotow szczegółowie przedstawił **sprawę konfliktu fińskiego, oraz jego tło polityczne.** W wyniku tej wojny polityka sowiecka osiągnęła w pełni zakreślone sobie od początku cele, mianowicie **zabezpieczenie północno-zachodnich granic Unji Sowietów i Leningradu, przyczem Finlandja pozostała nadal państwem niepodległem, przy zachowaniu całkowicie niezależnej polityki wewnętrznej i zagranicznej.** Wszelkie pogłoski o rzekomo agresywnych zamiarach Unji Sowietów wobec portów norweskich i t. d. określił Mołotow jako **„dzikie nonsensy“.**

W trzeciej części swej mowy dał Mołotow **pogląd na obecny stan stosunków politycznych Unji Sowietów wobec pozostałych krajów.** Podkreślił on pozytywny rozwój stosunków Unji Sowietów wobec trzech państw bałtyckich, któreto stosunki w wyniku zawartych z niemi paktów pomocy doprowadziły do zupełnie zadowalających rezultatów.

Stosunki Unji Sowietów z Turcją i Iranem opierają się na gruncie istniejących układów i paktów nieagresji. Unja Sowietów dąży też wszelkiemi siłami do wypełnienia pod każdym względem swoich zobowiązań, wynikających z tych układów. — **Z Iranem zawarto dopiero niedawno układ handlowy, który reguluje wzajemne obroty handlowe.**

Unja Sowietów — zakończył Mołotow swe wywody — może z dumą spoglądać na rezultaty ostatnich miesięcy. Będzie ona też dążyć w przyszłości do prowadzenia bez odchyleń swej polityki zagranicznej w tym samym duchu co dotychczas. (c)

Zdemaskowanie podżegaczy wojennych

Moskiewska prasa pod znakiem wielkiej mowy Mołotowa.

(=) **Moskwa,** 1 kwietnia. **Wielka mowa Mołotowa na temat polityki zagranicznej stanowi najważniejszy temat prasy moskiewskiej. Wszystkie dzienniki ogłaszają w sensacyjnej formie dosłowny tekst mowy oraz zamieszczają obszerne sprawozdania o otwarciu posiedzenia Najwyższej Rady Sowietów.**

Jakkolwiek brak jeszcze właściwych komentarzy do mowy Mołotowa, to jednak z opisów nastrojowych, jakie dzienniki poświęcają przebiegowi posiedzenia Najwyższej Rady, da się wyczuć pierwszorzędne znaczenie zagraniczno-politycznego sprawozdania Mołotowa.

Z miażdżącym sarkazmem — pisze m. in. „Prawda“ — zdemaskował Mołotow podpalaczy wojennych, napiętnował z należną pogardą służalców i najemników państw plutokratycznych, przeciwstawiając im politykę rządu sowieckiego jako politykę pokoju i neutralności, do której cały naród Unji Sowietów żywi nieograniczone zaufanie.

Również „Izwiestja“ podkreślają **bezkompromisowość** z jaką Mołotow zdarł z oblicza imperjalistycznych rozbójników maskę ich rzekomego „zamiłowania do pokoju“. Równocześnie Mołotow udzielił jednak **ostrego ostrzeżenia pod adresem podpalaczy wojennych** i dał wyraźnie do zrozumienia, że wszelkie intrygi imperjalistycznych podżegaczy wojennych rozbić się muszą o zręby niezależnej polityki zagranicznej Unji Sowietów.

Echa mowy Mołotowa w prasie włoskiej.

(=) **Medjolan,** 1 kwietnia. Mowa Mołotowa została podana przez prasę turyńską, oraz inne prowincjonalne pisma północno-włoskie w dłuższych wyjątkach na czołowych kolumnach.

„Gazetta del Popolo“ podkreśla, że **Mołotow ostro zaatakował Anglję i Francję, podkreślił sowiecką wolę utrzymania pokoju oraz zachowania obowiązujących traktatów,** a nadto wystosował **ostrzeżenie pod adresem Turcji.**

„Regime Fascista“ mówi o gwałtownych atakach Mołotowa przeciw podżegającym do wojny imperjalizmom angielskiemu i francuskiemu, natomiast jedno z pism bolońskich podkreśla, że Rosja sowiecka nigdy nie da się użyć przez Anglję i Francję jako narzędzie przeciw Niemcom.

„Gwałtowne ataki Mołotowa na Anglję i Francję“, jak rzymskie dzienniki trafnie oceniają wielką mowę premjera sowieckiego, wywołał również w Rzymie silne wrażenie. „Tribuna“ podkreśla, że Mołotow zarzucił Anglji i Francji uprawianie polityki podżegającej do wojny i zdemaskował demokracje zachodnie, iż wcale nie rozpoczęły one wojny w celu ewentualnej obrony Polski, ale raczej w celu urzeczywistnienia swoich własnych planów, w których leżało m. in. podzielenie Niemiec. Podobne zamiary żywiły plutokracje także w swoich planach politycznych wobec Finlandji, przyczem znowu jedynym ich celem było uzyskanie wojskowej podstawy operacyjnej przeciw Rosji sowieckiej.

Szwecja pod wrażeniem mowy Mołotowa.

Silne echo ostrych ataków na mocarstwa zachodnie.

(=) **Sztokholm,** 1 kwietnia. Wielką mowę sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Mołotowa podaje prasa szwedzka niemal w dosłownem brzmieniu i w sensacyjnej formie. Silnie podkreślane są przytem przyjazne słowa komisarza spraw zagranicznych wobec Niemiec oraz wywody jego o stanowisku Rosji sowieckiej wobec wojny prowadzonej przez Anglję. „Dagens Nyheter“ uważa, że ten ustęp stanowi najważniejszą część mowy Mołotowa. „Sztockholms Tidningen“ podkreśla ostre ataki Mołotowa na mocarstwa zachodnie.

Prezydent Kolei Wschodniej Beck powołany do Berlina.

(=) **Kraków,** 1 kwietnia. **Kierownik wydziału kolejnictwa w urzędzie Generalnego Gubernatora a zarazem prezes Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej, Beck, opuszcza swe stanowisko w Krakowie i obejmuje kierownictwo dyrekcji kolei Rzeszy w Berlinie.**

Prezydent Beck był czynny na terenach okupowanych już we wrześniu 1939 r. Pod jego kierownictwem już w dniu 23 września ub. r. została uruchomiona ówczesna dyrekcja kolejowa w Łodzi, która podjęła natychmiast działalność na obszarach północnych okupowanych terenów. Po ustanowieniu Generalnego Gubernatorstwa i Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej w Krakowie, prezes Beck objął jej kierownictwo.

Pod jego energicznem kierownictwem odbudowano w stosunkowo krótkim czasie zniszczoną i zdezorganizowaną sieć kolejową na terenie Generalnego Gubernatorstwa i doprowadzono ją do stanu używalności. Nie na ostatniem miejscu jego sprężystości należy zawdzięczać, że ważne połączenie kolejowe między Rosją Sowiecką i Niemcami przez tereny Generalnego Gubernatorstwa jest obecnie zapewnione.

Prezydent Beck, przy współpracy niemieckich i polskich urzędników oraz pracowników, dokonał potężnego dzieła. Liczba pracowników i robotników, zatrudnionych obecnie na obszarze Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej wynosi **7.300 obywateli niemieckich, 2.400 osób narodowości niemieckiej i 33.100 Polaków.** Długość sieci kolejowej, będącej w danej chwili w eksploatacji wynosi równo 5.000 km.

Powołanie prez. Becka na ważne stanowisko prezydenta dyrekcji kolei państwowych w Berlinie jest dowodem uznania za jego pracę nad odbudową kolei w Polsce.

Najnowsze zarządzenia Chamberlaina.

Wstęp na wyścigi dozwolony tylko z parasolem i maską gazową.

(=) **Amsterdam,** 1 kwietnia. Pan Chamberlain zarządził osobiście bardzo daleko idącą nowość. Zmieni ona całkowicie towarzyskie oblicze wielkich angielskich torów wyścigowych. Podczas kiedy dotychczas członkowie plutokratycznej kasty brytyjskiej zwykli się ukazywać na torach wyścigowych w szarym cylindrze i ze zwiniętym parasolem, aby w ten sposób zadokumentować przynależność do wielkiego związku kapitalistów, obecnie muszą oni, **w myśl dekretu Chamberlaina obok parasola nosić jeszcze maskę gazową!**

Pan Chamberlain w swoim dekrecie postanawia wyraźnie, że **„przebywanie na torach wyścigowych, w szczególności na torze Aintree w dniu Grand National 5 kwietnia dozwolone jest jedynie z maską gazową“!**

Widzowie bez maski zostaną „bezwzględnie usunięci“.

Poza tem każdy widz otrzyma „plan sytuacyjny toru wyścigowego“, na wypadek ewentualnego ataku lotniczego na cenne konie wyścigowe. Plan ten należy starannie przechować“. **„Odrzucenie planu na ziemię będzie karane natychmiastowem wydaleniem z terenu wyścigów!“**

Obecnie znane już są troski pana Chamberlaina. To jest straszne, jak pełne trosk jest życie brytyjskiego premjera, i jak musi on w dzień i w nocy przemyśliwać nad ochroną życia swych kochanych współtowarzyszy z kasty plutokratycznej przed wszelkiemi ewentualnościami! Jedno w każdym razie jest w tym dekrecie charakterystyczne: **nie mówi on ani słowem o maskach gazowych dla dżokejów.** Ale przecież dżokeje nie należą do kasty pana Chamberlaina!

Zarobiliśmy 7 razy więcej

Tylko takiemi sukcesami mogą się pochwalić plutokraci angielscy.

(=) **Amsterdam,** 1 kwietnia. Z wszelkiemi oznakami zadowolenia ogłasza „Lancashire Steel Corporation“ w swojem sprawozdaniu bilansowem, że jest w stanie zawiadomić swoich akcjonarjuszy o **„olbrzymiem zwiększeniu się czystych zysków“.**

W ciągu 4 miesięcy wojny — stwierdza sprawozdanie — wskutek podwyższenia niektórych cen **zdołaliśmy zarobić siedmiokrotnie więcej niż w roku 1938.** Nasz czysty zysk zwiększył się z 133.741 funtów na 989.301 funtów“.

Otwartość władców tego wielkiego stalowego koncernu nie pozostawia nic do życzenia. Sprawozdanie to przeczytają niewątpliwie z największą radością niedożywieni robotnicy angielscy, wyrzucane z mieszkań żony rezerwistów angielskich, wdowy po poległych angielskich żołnierzach, nie otrzymujące rent i angielscy bezrobotni, nocujący na posłaniu z gazet na schodach dworców kolei podziemnej. Taka drobna wiadomość, a przecie tak głęboko demaskująca prawdziwe oblicze brytyjskiej plutokracji.

Bułgarja walczy o dobrobyt.



Borys, król bułgarski

Kraków, w marcu.

Ciężką tylko pracą mogą chłopi bułgarscy wydrzeć ziemi tyle płodów, aby ich wyżywiła. Jak wiadomo, Bułgarja jest **krajem wybitnie rolniczym,** a przeszło **80 procent ludności żyje na wsi.** Mimo to jednak tylko stosunkowo **niewielka część ziemi jest odpowiednio zużytkowana,** a w każdym razie jest tej ziemi wobec ilości mieszkańców **za mało.**

Na kwadratowy kilometr uprawnej ziemi przypada aż 120 chłopów,

co stawia Bułgarję obok Chin i Indyj. Pozatem wielka część produktów rolnych Bułgarji idzie na eksport, tak, że dla chłopa pozostaje bardzo mało, to też pożywienie wsi bułgarskiej składa się po większej części z jarzyn. Pewien chłop, z którym mówię o tej sprawie, wyraża się, przesadzając zresztą że **jedną jedynie kurę zabija w roku.** W ostatnim czasie ukazało się w pismach zestawienie odżywienia ludności bułgarskiej, które stwierdza, że również odżywienie jarzynami jest gorsze, jak w innych krajach. Jeżeli więc **w Niemczech** mieszkaniec **zużywa rocznie 152 jaja,** to w Bułgarji konsumpcja ta wynosi jedynie **72 jaja na głowę.** W Niemczech przeciętnie konsument zużywa **28.5 k gowoców rocznie,** gdy gdy tymczasem w **Bułgarji przypada na głowę zaledwie 10 kg, pomimo,** że Niemcy są wybitnie krajem importowym w tym zakresie, Bułgarja zaś eksportowym. Poza temi zagadnieniami dużą rolę gra również sprawa stworzenia pracy dla ludności. gdyż małe gospodarstwa nie zawsze wystarczają na wyżywienie rodziny.

Wszystkie te problemy są brane poważnie pod uwagę przez rząd bułgarski, a doświadczony minister rolnictwa Bagrianow wypracował plan podniesienia rolnictwa i począł go realizować. Na pierwszem miejscu postawił sobie minister za zadanie

podniesienie zbiorów przez bardziej intensywną uprawę,

przez modernizację sprzętu rolnego, przez kontrolę ziarna siewnego i inne momenty pracy rolnej. Następnie chodzi tutaj również o stworzenie **pewnych stałych typów artykułów wywozowych,** to znaczy tytoniu, wina i innych, tak, aby odpowiadały one wymaganiom zagranicznych rynków. Ważną też rolę gra tutaj komasacja gruntów, przyczyniająca się do ułatwienia gospodarki. Pozatem powziął rząd bułgarski plan wykształcenia odpowiedniego chłopów, aby zdołali sprostać zadaniom, jakie na nich czekają.

Wizyta u starego chłopa bułgarskiego.

— Dziadku Stoine, wyjdź na chwilę! Masz gości! — mówi burmistrz, który nas oprowadza po wsi i czuje się tak, jak wszędzie w Europie, ważną osobistością. Nie wchodzi też do zagrody, tylko zatrzymuje się u wrót i woła na gospodarza. Stoimy na wiejskiej drodze, która jest rozmokła przez liczne deszcze. Opodal szumi samozwańczy strumyk, do którego spływają wiosenne wody, pochodzące z topniejącego śniegu. Na horyzoncie rysuje się olbrzymia postać Witosza, przygniatając niejako całą wieś. To też

chałupy wiejskie są jakby przestraszone: są małe, wrastają w ziemię i posiadają pogięte nierówne dachy.

Żadna z ich nie posiada piętra.

Stary chłop wygląda ciekawie przez drzwi: nie zrozumiał jeszcze o co chodzi. W międzyczasie przychodzi do nas żandarm wiejski i kilkoro osób tak, że robimy wrażenie osób urzędowych, które przyszły w ważnej sprawie. Przyglądamy się obejściu: **zabudowania tworzą jak zwykle na wsi bułgarskiej czworokąt,** składający się ze stajni, stodoły, domków, w których przechowuje się zapasy lub sprzęt rolniczy. Całe podwórze tak zbudowane, zamknięte jest jakby klamrą, domem mieszkalnym, Budynki są skromne, jeżeli nie biedne i zbudowane zapewne przez samego właściciela. **Tylko sam dom mieszkalny** wykazuje **pewne cechy** jeżeli nie komfortu, to **zamożności.** Podjazd jest zakryty i ozdobiony łukami.

Wizyta? Stary chłop ożywia się nagle. Przechodzi przez podwórze, wyciera hałaśliwie nos i wita nas. Jest to mały człowieczek o wesołej twarzy, niezwykle jeszcze czerstwy, chociaż ma 62 lat. Chcemy zobaczyć jego gospodarstwo. Ze wzruszenia wypluwa ziarnka kukurydzy i zamierza zaalarmować całą rodzinę, aby nas odpowiednio podjęto. Tłumaczymy mu jednak, że nie o to chodzi. Chcemy tylko obejrzyć gospodarstwo bułgarskiego chłopa.

— Chodź! — mówi do mnie i ciągnie mnie za rękaw. Przechodzimy przez stajnie i stodoły, oglądamy świeżo pocięte futra, różne samodziały robione na wsi i oglądamy zwierzęta. Stoine zna kilka niemieckich słów, gdyż służył podczas wojny w wojsku i chętnie popisuje się swojemi wiadomościami. Gdy znaleźliśmy się w piekarni, pyta mi się, czybym nie chciał bochenka chleba?

— Jeżeli masz żonę, to i dla niej coś podaruję.

Tłumaczymy mu, że jesteśmy kawalerami, co wzbudza różne jego uwagi. Twierdzi on, że człowiek w naszym wieku powinien mieć żonę, bo, któż zajmie się jego gospodarstwem, a następnie, że każdy mężczyzna o ile chce utrzymać swoje siły, powinien dzienuie zjadać conajmniej kilo chleba w czasie pokoju, a niemniej jak 4 w czasie wojny. Wkońcu, chcąc mu zrobić przyjemność, bierzemy garść kukurydzy z kotła i dajemy mu do poznania, że przepadamy za tą potrawą.

Polityka na wsi.

W Sofji spotyka się nieraz ludzi, którzy **kokietują francuskim esprit i francuskiemi perfumami, na wsi jednak mentalność ta jest nieznana.** Wszystko nosi tam piętno ciężkiej poważnej pracy, ubita ziemia izb, proste posłanie, — i nie posiada żadnego pokostu. Może ludzie ci nie rozumieją się na politycznem balansowaniu, ale mają wyobrażenie o polityce.

Przekonania ich w tej dziedzinie są niezwykle proste.

Gdy siedzimy z dziadkiem Stoine w szynku wiejskim, wyraża się on, robiąc charakterystyczny gest i zakładając palec za palec, że **„Germania i Russia są tak“** i że **„Anglia i Francja są na nic“.** Słowa jego spotykają się z uznaniem otoczenia, widocznie i inni są tego zdania. Chłopi bułgarscy posiadają głębokie zrozumienie dla ducha walki.

Tacy są ci starzy ludzie: wszyscy żołnierze chociaż nie przestają być chłopami. **Nie chcą wojny, ale gdyby wolność kraju była zagrożona, nie ulękną się niczego“.** — „Niech tylko przyjdą“ — mówi stary chłop Ilko, — a przepędzimy ich tak, jak kiedyś. Wie on, jakie ciężkie przejścia miała Bułgarja podczas wojny światowej: — mieliśmy dwie wojny, które były stracone. Jeżeliby jeszcze przyszła trzecia również nieszczęśliwa, to już więcej w żadną wojnę się nie wdamy. — Mówimy o **podobieństwie losu Niemców, o ciężkiej walce o egzystencję i o zdecydowanej woli narodu niemieckiego wygrania tej wojny.** Zapewniamy naszych słuchaczy o tem, że tak jak Wersal, tak też i traktat w Neuilly nie może się powtórzyć. Stary Ilko przysłuchuje się nam z zainteresowaniem. Oczy jego zdają się szukać wspomnień młodości. Kładzie ręce na flaszce i mówi tylko te słowa: „Oby Bóg dał“. Nic więcej.



Bułgarka w narodowym stroju.



Sofja — plac „Banski“



Szczyt Jel Tepe (2.918 m.) w górach Pirinu na Bałkanach.



Na ulicy Sofji.



Wieśniak bułgarski na osiołku.

Goethe w Marienbadzie.

Johann Wolfgang Goethe dowiedział się o istnieniu Marienbadu w roku 1819, gdy spędzał wakacyjne wczasy w niedalekim Karlsbadzie.

Marienbad był wtedy *zdrojowiskiem* zaledwo jako takie uznanym oficjalnie przed rokiem 1818. Goethe *zatrzymał się tam na jeden dzień* w roku 1820, zainteresowany przedewszystkiem geologją i mineralogją owego *przez wieki zaszytego w bagnistych lasach kąta.* Zajęły go tu nietylko pokłady geologiczne i flora marienbadzka, ale i *wody okazały się skuteczne,* tak, że na prawidłową kurację zjeżdża Goethe w trzech następujących po sobie latach: 1821, 22 i 23, przyczyniając się walnie do światowego rozgłosu młodego kąpieliska.

W 1822 r. spędził Goethe w Marienbadzie przeszło miesiąc, a w ostatnim 1823 wywczasował się tam od 2 lipca do 20 sierpnia. Zbierał minerały, rośliny i *kochał się już jako 74-letni w 16-letniej Ulryce von Levetzow,* której poświęcił prześliczną elegję (Marienbader-Elegie).

W ciągle młodem sercu wielkiego twórcy *rozgrywał się wtedy konflikt,* a chodziło nietylko o Ulrykę, ale i o Marję Szymanowską, znakomitą pianistkę, późniejszą *teściową Adama Mickiewicza.*

Szymanowska przyjechała do Marienbadu z Karlsbadu 18 sierpnia i zamieszkała w jednym z najstarszych hoteli u Klingera (istnieje do dziś). Miała wówczas lat 31 i była w *pełnym rozkwicie urody,* jako artystka i kobieta. Na twórcy „Fausta“ wywarła bardzo *silne wrażenie* do tego stopnia, że w jego sercu znalazło się i dla niej miejsce obok Ulryki. Ale na tem nie koniec: został jeszcze w tem sercu *mały kącik dla siostry Marji,* doskonałej śpiewaczki Kazimiery. Kazimierze wpisał Goethe wiersz do albumu, a ponieważ po niemiecku nie rozumiała, przełożył sam ten wiersz na język francuski i *wpisał przekład na drugiej stronie pamiętnika* zaznaczając, że tłumaczył wyjątkowo tylko dla niej. (Dodajmy dla historycznej ciekawostki, że w tymże albumie wpisał się Teodor Rostopczin, gubernator Moskwy, którą kazał spalić w 1812 r., powodując pogrom Napoleona).

Goethe wpisał Kazimierze wiersz albumowy, a równocześnie kochał się w Marji i Ulryce. Te dwa uczucia ułożył tak zgrabnie, że nie przeszkadzały sobie. Dla Marji, jak się zdaje przedłużył swój pobyt ponad zwykłą normę. Z nią przedewszystkiem *spędził niemal 2 tygodnie sierpnia tego roku* — z nią tańczył poloneza.

Goethe zaprosił Marję „seine liebe Freundin“ do siebie. Jakoż pojechała tam w październiku tegoż roku (23. X. 1823) i podbiła do reszty swą muzyką i swym wdziękiem kobiety niemieckiego mistrza, który ze łzami ją żegnał, gdy odjeżdżała z Weimaru (5 listopada).

Gołębie pocztowe były znane już w głębokiej starożytności. Wspomina o nich Pliniusz. Arabowie posługiwali się niemi na bardzo wielką skalę.

Nasi robotnicy rolni w Niemczech.

Radom, 1 kwietnia.

W związku ze zbliżaniem się pory robót rolnych władze zorganizowały akcję zatrudnienia bezrobotnej ludności polskiej przy pracach na roli w Niemczech. Na apel władz **stawiło się m. in. kilkanaście tysięcy rolników z dystryktu radomskiego**, którzy wyjechali już do Niemiec.

Rzecz jasna, że nietylko rodziny tych, którzy wyjechali, ale i całe społeczeństwo nym z Polski powodzi w Niemczech. Najinteresuje się tem, jak się robotnikom rollepszem odzwierciedleniem losu naszych rolników, zajętych przy pracy na roli w Niemczech **jest ich korespondencja**, pisana do rodzin, pozostałych w kraju. Korespondencja ta przyczynia się do uspokojenia obaw, jakie w tym zakresie żywiona i **przekona zapewne każdego, że nasi robotnicy rolni nietylko żyją w dobrych warunkach, ale także są zadowoleni ze swej pracy.**

Dla przykładu przytaczamy jeden z takich listów, pisany do rodziców mieszkających w kraju przez dziewczynę, która wyjechała na roboty do Niemiec i pracuje w miejscowości Wolfenhausen w Würtembergji. Oryginał listu znajdnje się w naszej redakcji.

List polskiej robotnicy.

Wolfenhausen, 18. II. 40.

Kochany Ojczulku, Mamo, Bracia i Siostrzyczki!

Dziękuję szczerze za list pisany od Mamy, Ojczulka i za kartę poczt. Wiecie sami jak wy się cieszycie, gdy dostaniecie list, tak i my się cieszymy. Tylko Wy, moi drodzy jak dostaniecie list od nas, powinniście zaraz odpisać. Wasze listy dostajemy po 3—4 dniach. Nie myślcie czasami, iż nam tu źle, oj nie. Gdy przyjechałam do Wolfenhausen, moja gospodyni zaraz mnie ważyła, to miałam 86 ft., a obecnie ważę 114 ft. Tak się cieszą, że u nich nie mamy źle.

Po niemiecku umiemy już dużo, rozumiemy już wszystko, to też już jest nam łatwiej. Koleżanek mamy bardzo dużo, które z nami obchodzą się bardzo dobrze. Moja pani stale się pyta, co matka pisze do mnie, czy jest zdrowa, czy truje się mocno, że my tu jesteśmy i tak stale zasypuje mnie gradem pytań o domu. Gdy Mama tak długo nie odpisywała, to ona myślała, że nasze listy nie doszły do domu i kazała raz jeszcze pisać, bo mówiła, że Mama będzie płakała a Tatuś się smucił. Zima to taka sroga to nie jest, gdyż pracujemy na dworze, ale czasami, i zimno nam nie jest. Śnieg to pada stale i jest dość ciepło. Napiszcie jaka tam zima czy sroga czy nie. Czy Wam idzie dość dobrze, czy dzieci są zdrowe, jak tam Wandzia, Terenia no i reszta, czy im się podoba w nowym domu, czy nie chcą jechać z powrotem do Jarocina.

No a przedewszystkiem jak Mama się czuje w Radomiu, Janek i Ojczulek. Czy macie dosyć jedzenia, bo my aż za wiele, jadamy 5 razy dziennie: 1 raz o godz. 8-ej, 2 raz o 12-tej, obiad o 2-giej no i o 6-tej i wpół do 8-mej.

Bardzo nam przykro, że nie możemy teraz przysłać naszych fotografij, bo tu nie mamy takiej sposobności, ale co miesiąc chodzimy do lekarza do Rottenburga to jak teraz pójdziemy, to je odbierzemy. Ale natomiast bardzo proszę kochanego Ojczulka by mi zrobił taką przyjemność i przysłał swoją i Mamy oraz wszystkich dzieci, nie wyłączając Janka. Myślę, że prośbę mą wykonacie i w następnym liście przyślecie.

Gwiazdkę mieliśmy bardzo ładną, ja dostałam 1 parę majtów ciepłych, 1 chalkę i koszulę i pełen pukiel pierników i ciastek. Kochany Ojczulku czy wy mieliście dość przyjemną gwiazdkę.

Napiszcie wszystko, bo jestem ciekawa. Pozatem kończę mój list i pozdrawiam Was wszystkich i ślę tysiąc uścisków Kochanemu Ojczlkowi, Mamie i wszystkim z dalekich stron.

córka Helutka.

Kochany Janku bardzo mi przykro, że nie jechałeś razem z nami, byłbyś z nami razem w jednej wiosce. Mówiłeś, że jadą sami młodzi, gdzież tam z nami są takie stare kakry, że naprawdę robią nam porutę, myślę, że teraz Ci idzie źle, ale jak będę mogła to ci dopomoge, gdyż wiem, że Ojczuek też niema pieniędzy zawiele. Ale nie martw się bo Bóg ma cię też w opiece to Ci też dopomoże.

Serdecznie Cię całuję

Helutka.

Znowu skuteczny nalot na konwój angielski.

Zbombardowanie krążownika i zatopienie okrętu handlowego. Walki powietrzne nad frontem zachodnim. — Zestrzelenie trzech samolotów angielsko-francuskich.

Berlin, 31 marca. **Główna komenda armji niemieckiej donosi:**

Na zachodzie odparto kilka wypadów nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Flota lotnicza kontynuowała loty wywiadowcze mimo niesprzyjającej pogody aż do wieczoru, przyczem przeprowadzono loty nad morzem Północnem, wschodniem wybrzeżem Anglji i nad Francją.

Na północ od Flamborough Head zaatakowano konwój angielski. Krążownik, konwojujący okręty handlowe został trafiony bombą, która poważnie go uszkodziła. Pozatem trafiono jeden okręt handlowy, który natychmiast zatonął, a drugi poważnie uszkodzono.

Na froncie zachodnim doszło do walk powietrznych między samolotami myśliwskiemi francuskiemi a niemieckiemi. Trzy samoloty nieprzyjacielskie typu „Morane“ zostały trafione i poważnie uszkodzone, tak, że musiały lądować tuż za linję nieprzyjacielską. Jeden z samolotów niemieckich został zestrzelony.

Jeden z samolotów niemieckich, który dnia poprzedniego został uznany za stracony, odnalazła na morzu niemiecka łódź podwodna. Załoga samolotu została wzięta na pokład łodzi podwodnej, poczem samolot zatopiono. (p).

Przeszło 853.000 szczepień ochronnych dokonano w Warszawie.

Powiększono liczbę szpitali. — Walka z chorobami zakaźnemi.

Warszawa, 31 marca. — Niebezpieczeństwa dla zdrowia publicznego w b. stolicy państwa polskiego, wynikające z niedostatecznej opieki i zaniedbań na tym terenie zwiększyły się poważnie z biegiem dni, tygodni i miesięcy po zajęciu Warszawy, zwłaszcza, że miasto, zniszczone działaniami wojennemi, było szczególnie narażone na szerzenie się chorób i epidemij.

Odnośne władze niemieckie przedsięwzięły też natychmiast odpowiednie kroki, celem zaradzenia temu niebezpieczeństwu. Ludność miasta otoczono niezwłocznie należytą opieka pod względem hygjeny, a informacje, jakie złożył radca lekarski dr. Schrempf moga posłużyć dla zorjentowania się w gruntowności akcji władz niemieckich, mającej na celu ochronę stanu zdrowotnego ludności Warszawy.

W pierwszym rzędzie **powołano do życia organizację lekarzy-ochotników, do której zgłosiło się około 1.300 lekarzy.** Otwarto ponownie **10 ośrodków zdrowia** na terenie miasta, istniejących już poprzednio, przyczem dwa z nich ulokowano w nowych budynkach. Po uzupełnieniu wyposażenia tych ośrodków pracują one obecnie bez zarzutu.

Wszystkie uszkodzenia szpitali zostały natychmiast naprawione, tak, że obecnie wszystkie budynki szpitalne są **zupełnie zdatne do użytku.** Przez przekształcenie budynków szkolnych uzyskano **jeszcze dwa szpitale zakaźne, 4 etacie kwarantanowe i 2 stacje przejściowe dla transportów robotników.**

We wszystkich tych szpitalach otoczono opieką lekarską w pierwszych miesiącach **10.000 chorych osób cywilnych, dalej przeszło 2.000 chorych na tyfus, około 5.000 podejrzanych na tyfus, 226 chorych na czerwonkę, 306 podejrzanych na czerwonkę, około 400 chorych na tyfus plamisty i 61 podejrzanych na tę chorobę.**

Walka z chorobami zakaźnemi prowadzona jest ze szczególnie wielką troskliwością. I tak **900 lekarzy dokonało dotychczas 853.474 szczepień ochronnych przeciw tyfusowi brzusznemu, z tego 66.216 szczepień powtórnych.** Akcje szczepienia prowadzi się w dalszym ciągu.

W dziedzinie zwalczania tyfusu plamistego obok dotychczas istniejącego jednego zakładu dezynfekcyjnego, który może obsłużyć dziennie tylko 500 osób, urządzono **dalszych 17 zakładów tego rodzaju z dzienną zdolnością obsługi 9600 osób.** Koszta urządzenia zakładów odwszania wynoszą pół miljona złotych. — Miesięczny koszt wszystkich zakładów odwszenia wynosi około 200.000 zł. Oprócz dotychczasowych 17 dezynfektorów zakładowych i domowych, powołano do służby dezynfekcyjnej 17 lekarzy i 800 nowych dezynfektorów.

Dzięki surowym zarządzeniom separacyjnym, odsyłaniu wszystkich wypadków podejrzanych do szpitali, zamykaniu podejrzanych domów, dezynfekcjom mieszkań i domów oraz obserwacjom mieszkańców stacyj kwarantannowych, **zdołano w ciągu ubiegłej zimy zmniejszyć liczbę wypadków zachorowań na tyfus plamisty do 404.**

Walkę z **chorobami wenerycznemi** musiano zorganizować całkiem na nowo, ponieważ urząd obyczajowy okazał się niewystarczający. W tym celu przy wszystkich ośrodkach zdrowia urządzono nowe izby porady, które wyposażono w potrzebne instrumenty, m. in. w mikroskopy. — Również zaangażowano nowych lekarzy. Dwa oddziały szpitalne przekazano na leczenie chorób wenerycznych.

Dla transportu chorych oddano ponownie do użytku 15 samochodów, zaś 17 znajduje się jeszcze w naprawie.

Otwieranie łaźni popierano przez dostarczenie węgla i innych potrzebnych materjałów. (c)

Nieograniczone poparcie dla nowego rządu chińskiego.

Oświadczenie rządu japońskiego.

(=) **Tokjo,** 1 kwietnia. **W związku z utworzeniem nowego rządu w Chinach rząd japoński ogłasza oświadczenie, w którem stwierdza m. in., iż Japonja wytęży wszystkie siły dla urzeczywistnienia międzynarodowej sprawiedliwości i umocnienia pokoju międzynarodowego.** Rząd japoński przesyła swoje gratulacje z powodu utworzenia nowego centralnego rządu chińskiego. **Japonja udzieli temu rządowi nieograniczonej współpracy i poparcia.**

Wzamian za to Japonja oczekuje od Chin, iż zrealizują one swą niezależność i wolność na zasadach moralnych i wezmą udział wspólnie z Japonją w odbudowie nowego porządku we wschodniej Asji. Zrozumiałem jest samo przez się, że Japonja dla utrzymania własnej egzystencji oraz innych państw wschodnio-azjatyckich pragnie przyczynić sie do rozwoju i wyzyskania naturalnych źródeł surowców w Chinach. Nie zamierza ona jednak uniemożliwić pokojwej, gospodarczej współpracy ze strony trzecich mocarstw, współpraca ta jednak musi być jednak dostosowana do nowej sytuacji we wschodniej Azji. Japonja życzy sobie nawet współdziałania z temi mocarstwami. Jak długo jednak działające jeszcze antyjapońskie siły nie dojdą do opamiętania Japonja nie złoży broni i nie zrezygnuje ze swego zdecydowanego postanowienia usunięcia wszelkich, mogących się ujawnić przeszkód.

Opinja prasy chilijskiej o nalocie na Sylt.

(=) **Santiago,** 1 kwietnia. Dziennik chilijski „Opinion“ przynosi w swoich wydaniach na Santoago i Valparaiso artykuły na temat angielskich nalotów na Sylt. Dziennik przeciwstawia komunikaty angielskie faktycznemu przebiegowi tych nalotów i wyraża opinję, że muszą istnieć poważniejsze powody stałego fałszowania angielskich doniesień o zwycięstwach.

Głos ten jest doskonałym, jakkolwiek spóźnionym nieco komentarzem do wywodów „Daily Mail“, w których dziennik angielski zarzucił niedawno angielskiemu rządowi, iż przedwcześnie rozgłasza zbyt optymistyczne wiadomości o swoich sukcesach. Milczenie jest nieraz nawet bardziej drogocenne od złota...

Tragiczne skutki nieostrożności.

(=) **Warszawa,** 1 kwietnia. **9-letni Jan Naumenko wykopał z ziemi na terenie Akademji Wychowania Fizycznego granat i zaczął się nim bawić. W czasie rozkręcania granatu nastąpił wybuch, którego siła rozszarpała chłopca.**

Na polach przy forcie Bema trzech chłopców w wieku od 10-ciu do 14-tu lat wskutek własnej nieostrożności **spowodowało wybuch miny.** Siła wybuchu była tak wielka, że **wszyscy trzej chłopcy, pochodzący ze wsi Nowy Wawrzyszew, zostali ciężko ranni.** Ofiary nieszczęśliwego igrania z niebezpieczeństwem przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie **dwaj chłopcy wkrótce zmarli.**

Policja prowadzi dochodzenia, w celu ustalenia nazwisk ofiar.

JOANNA CZARKOWSKA.

KROPKA

Słowo „kropka“ każdy rozumie na swój sposób. Matematyk wygłosi odrazu definicję, że kropka to jest najmniejsza figura geometryczna, literat zrozumie jako zakończenie zdania, myśli, pesymista powie sobie — koniec, kropka i zawiesi ciężki sznur na swojej szyi, a optymista doda do tej kropki jeszcze parę krope-lek l'eau de vie i to go przekona, że życie jest piękne.

A tymczasem kropka — naprawdę — nikt się nie domyśli? — jest to siostrzenica pewnego poważnego wujcia. Dlaczego tak się nazywa, trudno odpowiedzieć, była to poprostu kwestja umowy między jej rodzicami. Kropka bowiem nie jest, ale to zupełnie — najmniejszym wymiarem geometrycznym, gdyż zachodzi obawa, że z dnia na dzień przerośnie swego wujcia, należy do „zdań“ rozwijających się i jest pełna optymizmu.

Dziecinności może jej pozazdrościć każdy obywatel do lat 12-tu, bo Kropka posiada wszystkie skarby, które są udziałem dzieci, ale nie wszystkich. Gdy kto patrzy na te „nasze dzieci“, kiedy ich słucha, niejednokrotnie włosy mu siwieją i siedem potów zrasza czoło. Jest to naogół tałatajstwo przemądrzałe, zepsute i zestarzałe. Teroryzuje rodziców, krytykuje nauczycieli, śpiewa Ramonę i pudruje sobie nosy, przekręcając na bakier berety.

Ale Kropka należy do tych wybrańców, którzy czerpią pełnemi haustami ze skarbca radości dziecinnej. Ubiera swoją lalkę w suknię z koronki i wypowiada filozoficzną maksymę — „życie jest ciężkie“, patrząc z wielce zatroskaną miną na pierwszą dziurę w lalczynej toalecie.

Śpiewa królewnę Śnieżkę i słucha bajek z modlitewnem skupieniem. Śmieje się cudownie przy każdej nadarzającej się okazji i rzewnie szlocha, kiedy rozbije wazonek z małym kolczastym kaktusem. Po ulewnej burzy łez, buzia jej dziecinna promieniuje blaskami uśmiechów i — znów jest dobrze.

Kropka jest również małym — sui generis — terorystą. Kiedy wujcio czyta wściekle interesującą książkę i zbliża się do momentu naprężonej sytuacji w akcji, Kropka właśnie doszła do przekonania, że teraz, a nie kiedyindziej ma wielką ochotę do zabawy.

„Najmilszy, najsłodszy, najpiękniejszy na świecie wujcio“ musi udawać tramwaj. Nic nie pomoże żaden protest, wujcio przybiera pozycję pośrednią między psem, a stołkiem, Kropka wsiada na plecy i gwiżdże, co należy rozumieć, że „ma posadę“ motorowego. Potem z tramwaju wujcio zmienia się magicznym, czarodziejskim sposobem Kropki w największego siłacza, w nauczyciela gimnastyki, w indjanina, ptaszka i inne miłe zwierzątka.

Kropka nie posiada wcale krytycyzmu wobec ludzi, których lubi. Wujcio — starszy, łysy pan, o wydatnym szlacheckim nosie — jest według Kropki najpiękniejszym mężczyzną; mądrość jego działa na Kropkę olśniewająco, dobroć równa się prawie pierożkom z płuckami, które są jej ulubionym przysmakiem.

Najmilszą jej zaletą jest bezinteresowność i zupełny brak egoizmu. Często widzi się dzieci, które za nic nie oddałyby swego ciastka, jabłka, nie pożyczyły zabawki drugiemu dziecku.

Kropka daje każdą miłą jej rzecz z zewnętrznem i wewnętrznem zadowoleniem, które jeszcze podwyższa wartość przysługi. Niech przytem nikt nie myśli, że Kropka jest to głupi smarkacz. Gdyby ten „najpiękniejszy“ wujcio słyszał takie zdanie, to mimo końskich i tramwajowych tortur dałby bez wahania w łeb każdemu.

Kropka ma 12-cie lat, jest inteligentnym smykiem, czyta masę książek, pochłania je tuzinami. Przytem martwi się każdym bohaterem, przemawia najczulej do słoni, zaśmiewa się z Dziećmi z Nyhavn i przeżywa wszystkie przejścia Stasia i Nel, śledząc pilnie na mapie linję ich wędrówki.

Doprawdy temu wujciowi można pozazdrościć Kropki. Gdyby wszystkie dzieci były takiemi jak ona dziećmi, miałby wujcio prawo przypuszczać, że wyrosną z nich właściwi ludzie na właściwych miejscach: solidni, inteligentni, pełni zdrowej pogody i prostolinijnej uczciwości.

A tymczasem dzieje się wszystko „do góry nogami“. Dzieci są przemądrzałymi staruszkami — filozofami, w latach średnich są cynicznymi głupcami, a starzy — egoistycznemi dziećmi.

Ale można mieć pretensje (a społeczeństwo ma prawo mieć pretensje) tylko do rodziców, którzy wydają na świat dziecko i uważają, że zdobyli się na tytaniczny wysiłek i — koniec, kropka.

Kronika krakowska.

Kwiecień-plecień.

Kraków, 1 kwietnia.

Dzień 1 kwietnia jest szczególnie popularny. W dniu tym każdy usiłuje nabrać swych najbliższych na jakiś wesoły kawał, co nie przeszkadza temu, że za chwilę sam wpada w nastawione przez siebie sidła. W pamięci naszej zachowało się wiele kawałów, na które usiłowano nabrać szerokie sfery społeczeństwa, zapowiadając przyjazd jakiejś gwiazdy filmowej lub też reklamując wielkie odkrycie w... magistracie, dokąd później tłumy ciekawych dążyły, chcąc sprawdzić, czy pogłoska rzeczywiście odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Niewątpliwie ten wesoły nastrój, który towarzyszy temu dniu, związany jest z nadejściem wiosny, kiedy każdy czuje się lepiej i jest mu weselej. Zapewne i dzisiaj, mimo czasów wojennych, niejeden padł ofiarą niewinnego żartu.

Aczkolwiek kilka dni temu weszliśmy w okres kalendarzowej wiosny, to jednak w istocie rzeczy wiosny tej jeszcze nie ma. Ilustruje to najlepiej przysłowie ludowe, które powiada:

Kwiecień — plecień, bo przeplata
Trochę wiosny — trochę lata
Pół wiosenny — pół zimowy,
Nie każdemu bywa zdrowy.
To zaświeci błyskawica,
To zasypie twarz śnieżyca.

Zapewne więc i tegoroczny kwiecień nie odbiegnie od tej zasady, a życzyć tego sobie powinniśmy, gdyż zbyt kwiecień nie wróży wcale pomyślnych zbiorów dla rolnika. Według recepty ludowej kwiecień powinien być raczej wilgotny, gdyż:

Kwiecień suchy,
nie daje dobrej otuchy.

Natomiast:

Ciepłe deszcze w kwiecień,
Rokują pogodną jesień.

Przepowiednie do końca miesiąca wymagają dość znacznej dozy niepogody — gdyż mamy także przysłowie, które powiada:

Jeśli w święty Paweł śnieg albo deszcz pada
Dobrych się urodzajów spodziewać wypada.

A dzień św. Pawła wypada na 28 kwietnia. Podobnie wróżą przepowiednie o dniu św. Marka, który wypada na 25 kwietnia, a mianowicie:

Jak na św. Marek dysc idzie
To i na kamieniu łowies zejdzie.

A zatem nie martwmy się zbytnio, skoro w kwietniu będziemy mieli jeszcze niepogodę, pociesza nas bowiem przysłowie:

Kwiecień, gdy deszczem plecie,
Maj wystroi w kwiecie.

ZARZĄD MIEJSKI WZYWA POSIADACZY KART MIĘSNYCH, którzy dotychczas nie pobrali mięsa na pierwszy odcinek karty, aby najpóźniej dnia 2-go kwietnia br. pobrali należną rację mięsa w wyznaczonych sklepach rejonowych. — Odbiorcy, którzy nie zastosują się do powyższego wezwania, utracą prawo do poboru mięsa na pierwszy odcinek karty mięsnej.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie.

(=) **Warszawa, 1 kwietnia. Onegdaj w nocy przy ul. Kruczej 68 w Warszawie dokonano zuchwałego morderstwa na tle rabunkowem.** W domu tym zajmował od szeregu lat dwa kawalerskie pokoje na 3-ciem piętrze Mieczysław Stelmaszczyk, współwłaściciel 4-ch bloków mieszkalnych przy ul. Czerniakowskiej 78 w Warszawie. Stelmaszczyka odwiedzał często jego przyjaciel Józef Kisielewski, który ostatniego wieczora przed zbrodnią był w mieszkaniu Stelmaszczyka i wyszedł na 10 minut przed godz. 20-tą.

Wczoraj rano przybył do mieszkania Stelmaszczyka woźny zarządu miejskiego, przynosząc zawiadomienie o terminie odrobienia robót miejskich. Stelmaszczyk bowiem posiadał dwa wozy ciężarowe.

W przedpokoju **woźny znalazł Stelmaszczyka leżącego w kałuży krwi.** Twarz jego była zakryta okrwawionym ręcznikiem. Stelmaszczyk już nie żył od kilku godzin wskutek upływu krwi z głębokiej rany zadanej w szyję sztyletem lub nożem. Morderca po zbrodni wytarł ręce ręcznikiem, który następnie położył na twarz swej ofiary. W pokojach zastano nieład i ślady rabunku. Szafa oraz szuflady w biurku i bieliźniarce były otwarte, zaś kasetkę w szafie otwarło siłą i opróżniono. Z pewnych okoliczności można było wywnioskować, iż mord dokonany był na chwilę przed udaniem się Stelmaszczyka na spoczynek. Na podstawie informacyj udzielonych przez Kisielewskiego policja jest już na tropie zbrodniarzy.

Pierwszy dzień „nowego czasu"

Z dniem dzisiejszym wszedł w życie *„czas letni"*. Między godziną 2 a 3 w nocy musieliśmy przesunąć zegary o *jedną godzinę naprzód*, aby uzyskać w ten sposób dłuższy dzień do pracy. Dzięki temu przesunięciu wstajemy obecnie pozornie o godzinę wcześniej, ale też kładziemy się spać również o tę samą godzinę wcześniej. Zyskujemy na tej zamianie to, że zamiast pracować wieczorem przy sztucznem świetle — zdobywamy jedną godzinę pracy przy świetle dziennem. — Nie jest to u nas nowością, gdyż pamiętamy, iż w czasie wojny światowej również wprowadzono przesuwanie zegarów z chwilą nastania pory wiosennej.

Rzecz prosta, że przesunięcie czasu o godz. 2 w nocy nastąpiło tylko na zegarach urzędowych. Każdy „prywatny" człowiek dokonał tego przesunięcia *już z wieczora*, byli i tacy, którzy położyli się do łóżka o godzinę wcześniej, niż zwykle, wiedząc, że rano może „braknąć" tej godziny snu.

Dzisiaj rano miasto przedstawiało się nam nieco inaczej. Zobaczyliśmy je w całej krasie wiosennego poranka, kiedy mgły otulają jeszcze kontury murów, a słońce zwolna przedziera się przez opary. Na ulicach widać było mniej, niż zwykle ludzi, w [illegible], gdyż mimo wszystko, temu i owemu nie udało [illegible] godzinę wcześniej. Twarze były zaspane i jakgdyby matowe.

Nie ulega wątpliwości jednak, że jest to okres tylko przejściowy i że niebawem przyzwyczaimy się do nowego systemu aż do października, kiedy znowu *„zarobimy"* jedną godzinę snu, mogąc odespać to, co straciliśmy w dn. 1 kwietnia.

Należy przytem wyrazić przekonanie, że nikt nie przypuszczał, aby wprowadzenie czasu letniego było tylko żartem „prima-aprilisowym", choćby z tego względu, że zapowiedź przesunięcia zegarów podano do wiadomości grubo wcześniej, niż ten tradycyjny dzień żartów i kawałów.

Z DNIA.

Na 1-go kwietnia.

Skąd pochodzi „Prima Aprilis".

„Prima Aprilis" — to znaczy po łacinie 1 kwietnia. Od najdawniejszych czasów dzień 1 kwietnia uchodził *za dzień nieszczęśliwy*, „feralny", gdyż według najstarszych wierzeń, *w tym dniu właśnie miał się urodzić zdrajca Judasz*, względnie w tym dniu miał marnie zginąć, wieszając się na suchej gałęzi.

Ale dopiero około XIV w. powstał w wielu krajach Europy zwyczaj zwodzenia znajomych i przyjaciół, wzajemnego okłamywania się w tym dniu, jakby to kłamstwo nie używane było w innych dniach roku.

Trudno dziś wyjaśnić, skąd wziął się ten zwyczaj. Niektórzy historycy widzą w nim *odbicie komedyj greckich i święta na cześć wiosny*. Inni znów twierdzą, że zwyczaj wzajemnego zwodzenia się powstał jako *odgłos średniowiecznych misterjów pasyjnych*, w których m. in. przedstawiano ludowi bezustanne odsyłanie Chrystusa od Annasza do Kajfasza. Ta prawdopodobnie chęć ośmieszenia kogoś i „wystrychnięcia na dudka" przeniknęła ze sceny w szerokie masy ludowe i stała się początkiem nowego zwyczaju.

Dowcipy i „kawały" na „Prima Aprilis" były z początku *niewybredne*. Dopiero ze wzrostem kultury w Europie, podniósł się poziom i pomysłowość sposobów zwodzenia ludzi. Najwięcej rozkwitł ten zwyczaj w południowej Francji i we Włoszech. W XVI w. ukazały się już pierwsze listy i karty z dowcipami prima-aprilisowemi.

I w dawnej Polsce znany był ten zwyczaj, o czem świadczą kroniki Zygmunta Glogera. Czytamy w nich, że Polacy od czasów dawnych w dzień 1 kwietnia rozsyłali listy ze zmyślonemi wiadomościami, lub tylko kartkę z napisem „Prima Aprilis" — a także zwodzili się ustnie, by naśmiać się z łatwowiernych. Stąd powstało to polskie przysłowie:

„Na Prima Aprilis
Nie wierz — bo się omylisz"...

Prawdę powiedziawszy, ludzie żyją przez cały Boży rok w dużej mierze kłamstwem. I trudno nie zgodzić się z wielkim kpiarzem Bernardem Shaw'em, który pewnego dnia rzekł, że *właściwie w dniu 1 kwietnia ludzie, choćby dla odmiany, powinni mówić tylko prawdę.*

Znowu „zabawa" granatem.

Kraków, 1 kwietnia. Mimo wielokrotnie powtarzających ostrzeżeń „zabawa" znalezionemi w polach zapalnikami i granatami nie ustają. Dzieci, pozbawione opieki, nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa i znalazłszy granat, usiłują go zwykle „rozebrać", przyczem cała sprawa kończy się zwykle tragicznie.

Tego rodzaju wypadek wydarzył się w ostatnią niedzielę. W Toniach, wsi podkrakowskiej, 15-letni Ludwik Buczak znalazł w polu granat i zaczął go rozbierać. **Granat eksplodował, raniąc ciężko chłopca, który stracił palce u prawej ręki i odniósł obrażenia na twarzy.** Rannego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

POSTRZELONY NA GORĄCYM UCZYNKU. W sobotę wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Szlak, gdzie w pobliżu domu nr. 40 funkcjonarjusze policji polskiej przyłapali na gorącym uczynku Pawła Pająka z Wieliczki. Ponieważ Pająk nie zastosował się do wezwania policji, przeto padł strzał, skutkiem którego Pająk otrzymał ranę postrzałową głowy. — Rannego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

CIEKAWOSTKI.

Gąsieniczki są to błonkoskrzydłe. Można je poznać po długich czółkach, które są zawsze w ruchu i po pokładełku, które służy im do piłowania i wiercenia, celem umieszczenia jaj w drzewie lub w ciele innych owadów. Matka wybierając ofiarę oblicza jej wielkość i liczbę jaj, jaką może w niej złożyć. Również zdaje się brać pod uwagę długość życia owadów, gdyż przekłada dla składania jaj owady młode, które przez czas dłuższy będą dostarczać pożywienia jej potomstwu. Młoda larwa pasożytująca w ciele gąsienicy odżywia się jej tkanką tłuszczową, ale starannie wystrzega się naruszenia żołądka i kanału pokarmowego swojej karmicielki, gdyż musi ją tak długo pozostawić przy życiu, dopóki będzie tego potrzebowała.

* * *

Użycie chusteczki do nosa datuje się od XV w. Przedtem używano do tego celu lewej ręki. Dlatego zaś lewej, ponieważ prawą posługiwano się przy jedzeniu, biorąc nią mięsiwa.

Gaz wydobywający się z ziemi, służył w Małej Azji do ogrzania już na 900 lat przed narodzeniem Chrystusa.

* * *

Kanał Sueski rozpoczęto kopać już około 1400 r. przed Chr. Za Darjusza Hystaspesa około 500 lat przed Chr. przesmyk sueski był zupełnie przekopany. W VIII w. po Chr. nie zostało już z tego kanału ani śladu.

ZMIENIONA SYTUACJA.

— Pamiętasz drogi! Miesiąc temu przyrzekłeś mi, że gdy śnieg staje, ożenisz się ze mną...

— Tak, moja złota, ale nie zapominaj, że mówiłem to o tysiąc metrów wyżej w pasie wiecznego śniegu.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

24)

Wyczerpany przeżyciami ostatnich godzin Janusz położył się na prowizorycznem posłaniu w namiocie, sporządzonem z koców i płaszczów i, skoro tylko przyłożył głowę do poduszki, zapadł w twardy sen. W nocy wprawdzie obudził się pod wpływem podmuchu zimniejszego powietrza, ale przypomniał sobie, że to widocznie Trost zmienia Reburna w wartowaniu, obrócił się na drugi bok i spokojnie spał dalej.

Obudził go wesoły głos Nelly.

— Wstawajcie śpiochy, słońce już dawno na niebie! — wołała.

Janusz zerwał się z posłania i wybiegł na pole. Nelly była już po porannej toalecie, to też Janusz zawstydził się trochę swej potarganej czupryny.

— Dzień dobry panu, jak się panu spało? — pytała Nelly.

— Doskonale. A pani?

— Spałam, jak nigdy w Nowym Jorku. Było ciepło i przytulnie. Martwiłam się tylko, czy wam tu nie jest zimno.

— Nie. W namiocie było bardzo ciepło, a na warcie rozpaliłem sobie ognisko i było również ciepło. Zresztą myślałem wiele o pani i to mi pozwalało zapomnieć o zimnie.

— Widzę, że nauczył się pan mówić komplementy. Czy to szkoła miss Cortis?

— Niema już miss Cortis, jest tylko lady Grimshaw, a niestety zdołała tak szybko wyjść zamąż, że nie zdążyła mnie przedtem wykształcić w zwyczajach salonowych.

—Biedaku! — szepnęła ze współczuciem Nelly.

— O nie jest tak źle, aby pani miała mnie żałować — zaprotestował Janusz. — Nigdy nie miałem zamiaru żenić się z nią. Bardzo podobała mi się, temu nie przeczę, ale na tem koniec. Bylibyśmy bardzo niedobraną parą. Lepiej było rozstać się zawczasu. Ale to sprawy nieaktualne, dowiedzmy się raczej, gdzie są nasi piloci.

— Jakto, to niema ich w namiocie?

— Niema. Reburn miał dyżur od 1 w nocy do piątej, a potem wartę miał objąć Trost.

— Gdzież więc poszli?

— Nie mam pojęcia!

Obydwoje poczęli gorączkowo nawoływać pilotów. Gdy na okrzyki ich nikt nie odpowiadał, Janusz zbadał namiot. Okazało się, że zniknęły cztery koce, znaczna ilość żywności, a od obozowiska prowadziły ślady dwóch par nart.

— Skąd te narty? — pytał się Janusz.

— Na wszelki wypadek kazałam zabrać ze sobą. Były zapakowane w samolocie. Jak mogłam nie słyszeć otwierania drzwiczek do schowka, który znajduje się pod kabiną?

Janusz pobiegł śladami nart, które były dobrze widoczne na świeżym śniegu. Było to stosunkowo trudne, gdyż za każdym krokiem zapadał się po kolana. Pogoń za narciarzami z góry skazana była na niepowodzenie. Wrócił tedy do samolotu, gdzie zastał Nelly w stanie skrajnej rozpaczy. Płakała rzewnemi łzami. Januszowi serce krajało się z żalu na widok łez dziewczyny, ale sam także niewiele mógł jej pomóc. Usiadł przy niej, otoczył ją ramieniem i, odnosząc wrażenie, że ma przy sobie małą Nelly, zaczął ją gładzić po głowie.

— Nie płacz! — mówił — może tylko poszli, aby sprowadzić nam pomoc.

— Nie, napewno nie! — odpowiedziała wśród łez Nelly. — Czuję, że nas zdradzili. Wiedzieli, że we dwóch łatwiej im będzie się uratować, niż we czwórkę i dlatego uciekli. A ja im tak ufałam!

— Mnie wydali się od pierwszego spojrzenia podejrzanymi, ale nie chciałaś mi wierzyć.

Wtem Janusz zobaczył zmiętą kartkę papieru na śniegu. Podjął ją szybko i przeczytał.

— Oto masz dowód ich nieuczciwości. Czytaj!

Była to depesza, nadana w Nowym Jorku. Brzmiała ona krótko, ale wymownie. „Nadchodzi burza ze wschodu. Mimo to startujcie za wszelką cenę, ratunek zapewniony". Na depeszy brak było podpisu.

Nelly już nic nie mówiła. Siedziała w milczeniu, wpatrując się w śnieg.

— Nie można tracić otuchy, Nelly. Ostatecznie jesteśmy we dwoje. Damy sobie jakoś rady. Zbudujemy sanki i pojedziemy za śladami. Żywności wystarczy nam na kilka dni, będziemy bardzo oszczędni i mam nadzieję, że dotrzemy do jakiejś chaty rybackiej.

Nelly była jednak niepocieszona.

— Musisz wytrwać Nelly! — argumentował Janusz. — Pamiętaj, że czeka na ciebie ojciec, dla którego jesteś wszystkiem. Teraz mogę ci powiedzieć, że nic nie wiedziałem o twoim locie. Twój ojciec przyszedł do mnie i prosił mnie, abym poleciał wraz z tobą.

— Dlaczego się zgodziłeś?

— Teraz mogę ci i to powiedzieć. Dlatego, że cię kocham. Widzisz cały ten epizod z miss Cortis, to było takie wielkie głupstwo. W gruncie rzeczy kochałem cię już wtedy, kiedy byłaś małym skrzatem, ale wtedy musiałem odejść od ciebie. Byłem przecież niczem i nie mogłem marzyć o tem, abym kiedykolwiek mógł się ożenić z tobą. Miałem więc nadzieję, że po kilku latach będziesz szczęśliwa z kimś, kto ci bardziej odpowiadał.

— Trzeba było zostać przy mnie, to dzisiaj nie bylibyśmy skazani na śmierć.

— Co ma jedno wspólnego z drugiem?

— Owszem ma. Bo muszę ci powiedzieć, że gdy zniknąłeś z naszego domu, wówczas przy pomocy miss Nicholson, rozpoczęłam śledztwo. Zbadałam całą twoją przeszłość. Gdy wygrałeś wyścig w Indjanopolis, zdawało mi się, że już nigdy nie będziesz chciał spojrzeć na mnie. Czytałam o tem, jak szybkie postępy robiłeś w karjerze. Stałeś się wprost sławny. I dlatego chciałam i ja stać się sławą. W czem mogłam się stać sławną, jak nie przez taki lot. Wszystkie gazety pisałyby o mnie i wtedy może uznałbyś mnie za godną towarzyszkę.

— Jaki dzieciak z ciebie! I dlatego ryzykowałaś tyle razy życie?

— Tak jest. Chciałam ci pokazać, że i ja będę sławna, jak Lindbergh.

— Nelly!

— Co?

— Wiesz, że jestem szczęśliwy.

— Dlatego, że jutro, albo pojutrze umrzemy?

— Nie, nie dlatego, ale dlatego, że kocham ciebie i że ty mnie kochasz. Teraz musimy dążyć do tego, aby powrócić do świata i ludzi.

— Poco?

— Poto, aby wziąć ślub.

— O Johnny!

(Ciąg dalszy nastąpi)

WESOŁY KĄCIK.

POMIĘDZY PRZYJACIOŁKAMI.

— Więc sądzisz, że jestem już za starą, aby nosić diadem z brylantów!

— Ależ bynajmniej moja droga, obecnie wszystko idzie z postępem czasu, przecież nawet w piramidach zaprowadzają elektryczne oświetlenie.

WĄTPLIWY ODPOCZYNEK.

— Pana nie ma w domu, pan wyjechał.

— Na odpoczynek?

— E, chyba nie, bo pan wyjechał z panią.

W SĄDZIE.

Sędzia: Dziwne to jednak, że ukradliście tylko ubranie, a nie wzięliście pieniędzy z kasy.

Oskarżony: Panie sędzio, proszę mi o tem nie wspominać. Nie mogę sobie tego do dziś darować.

NASZE DZIECI.

— Czemu płaczesz, Franiu?

— Zjadłam cały placek!

— To nie masz przecież o co płakać!

— Tak, ale ja myślałam, że to placek Zosi...

U LEKARZA.

Pacjentka: Ależ panie doktorze, trzymam język już pięć minut wyciągnięty, a pan doktór jeszcze nawet nań nie spojrzał.

Lekarz: Dobrze, już dobrze, chciałem tylko spokojnie napisać receptę.

W SĄDZIE.

— Ile pani ma lat?

— Przed trzydziestu laty ujrzałam światło dzienne.

— A przez ile lat pani była ślepa?

NIEPOROZUMIENIE.

Owdowiały mąż zamówił wieniec z napisem: „Dowidzenia". Po upływie pół godziny prosi telefonicznie, by po słowach „Dowidzenia" dopisać „w niebie", — jeżeli jest miejsce.

Na drugi dzień otrzymał wieniec, a na wstędze widniał napis:

„Dowidzenia — w niebie, jeżeli jest miejsce"!

W SZKOLE.

Nauczycielka: Stasiu, jeżeli mówię, że jestem piękna, jaki to jest czas?

Uczeń: Zaprzeszły, proszę pani.

POPRAWIŁ SIĘ.

— Proszę pani się przypatrzeć, jak brzydka jest ta dziewczynka!

— Ta? To przecież moja córka!

— O, przepraszam bardzo! Powinienem był odrazu poznać podobieństwo...

SŁUSZNA UWAGA.

— Ależ Karolu, ciebie czuć przecież ordynarną wódką.

— Nie moja droga, dla twojej przyjemności nie będę pił przecież perfum.

W RESTAURACJI.

— Proszę pana, niech pan zawoła do siebie psa, który położył się koło moich nóg. Już czuję, że pchły mnie gryzą.

— Chodź tu zaraz piesku, chodź, ten pan ma pchły... Jeszczeby ciebie oblazły.

WYTRWAŁA NARZECZONA.

— Pani już jest siedem lat zaręczona, czy pani się to nie znudziło?

— Bynajmniej. Ja jestem zaręczona z coraz to z innym.

SPOSÓB POZBYWANIA SIĘ GOŚCI.

Jeżeli chcesz pozbyć się częstych odwiedzin, pożycz ubogim pieniędzy, a bogatych poproś o pożyczkę.

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ.

Wdowiec do córki: Czy wiesz moja córko, że nasza gospodyni wkrótce wyjdzie zamąż?

Córka: Czas najwyższy, by to babsko wreszcie nasz dom opuściło. Za kogo ona wychodzi?

Ojciec: Za mnie.

Uwaga!

Dla pracodawców zatrudniających pracowników podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na mocy polskiego rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników, posiada szczególne znaczenie „Pierwsze rozporządzenie wykonawcze do rozpoporządzenia z dnia 22 lutego 1940 o zmianie polskiego podatku od uposażeń z dnia 15-go marca 1940", umieszczone w dzienniku rozporządzeń GGP Nr 20, Część II.

Powyższe rozporządzenie wykonawcze obejmuje nowe postanowienia odnośnie uproszczeń przy ściąganiu podatku od uposażeń pracowników. Rozporządzenie wykonawcze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1940 r.

Dziennik rozporządzeń GGP zawierający rozporządzenie wykonawcze i tabele podatku od uposażeń przy wypłatach dziennych, tygodniowych i miesięcznych, jest do nabycia w cenie zł. 0.30 za sztukę, przez Auslieferungsstelle für das Verordnungsblatt des Generalgouverneurs w Krakowie, Skrytka pocztowa 110.

Wolne posady

INSTYTUT do badań nad tyfusem plamistym — (Najw. Kom. Wojsk.) — przyjmie do pracy godzinowej (3 godz. dzien.) — pracowników — czystych mężczyzn w wieku 20—35 lat. Zgłoszenia u portjera: Kraków, ul. Czysta 18, przed poł. godz. 10. — 10036

HANDLOWIEC obznajomiony z branżą maszyn rolniczych i wyrobów żelaznych, władający biegle językiem niemieckim i samodzielny korespondent poszukiwany na stanowisko pomocnicze. Zgłoszenia z krótkim życiorysem pod „Pług" do biura „Par" Kraków, Rynek 46. 10116

DWÓCH ogrodników - pomocników z praktyką w większych ogrodach handlowych — potrzebnych od 1 kwietnia. Zgłoszenia z podaniem warunków: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10187". 10187

DENTYSTYCZNEGO technika (techniczkę), pierwszorzędną siłę — przyjmie St. Bieniaszek, Długa 41 10172

KOWALA do maszyn rolniczych, ucznia na praktykę przyjmie Fabryka maszyn „Molitor", Wawrzyńca 26. 10168

INKASENTKĘ perfekt niemiecki, zaraz przyjmę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10158". 10158

PRZYJMĘ ogrodnika kawalera zaraz. Mieszczańska 8, Zakrzówek — Kraków. 10166

Posad poszukuję

NAUCZYCIELKA wysiedlona, perfect niemiecki słowie, piśmie - szuka posady — lekcyj. Zgłoszenia: Goniec Kraków, „Nr. 10170 „Nr. 10170".

FRYZJER męski poszukuje posady. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10160". 10160

PANNA lat 34, poszukuje pracy do małego gospodarstwa lub za pokojową od 15 kwietnia ma świadectwa i referencje. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9908". 9908

ZDOLNA graficzka, równocześnie siła biurowa z praktyką w biurze mierniczym poszukuje posady (od zaraz). Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10175".

Kupno

BECZKI żelazne 100—300 litrów kupujemy „Gazochemia" — Kraków, Pijarska 19. 544k

MASZYNĘ pisarską portable okazyjnie kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10212". 10212

WÓZEK dziecięcy, nowoczesny, głęboki, w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10241". 10241

BIŻUTERJĘ złotą kupię, najlepiej zapłacę: — ul. Jabłonowskich 7, m. 4, godzina 11—1, 3—6. 10228

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny: — Kraków, Staro-Wiślna 54, IV p., m. 20. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 10229

GARDEROBĘ męską — noszoną kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10230". 10230

KUPIĘ 3 m materji bielskiej popielatej w deseń na ubranie: Kraków, Dębowa 11, m. 1. 10169

KUPUJĘ stare srebra — płaci najwyższe ceny — wyrabia srebra stołowe: Grodzka 10, — w podworcu. 10186

STARE ZĘBY mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 10076

PARCELĘ budowlaną kupię w Krakowie, — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10216". 10216

MARKI pocztowe — niestemplowane i inne kupię: Sławkowska 4/4. 10223

UBRANIE jasne, letnie, średni [illegible] worst, dosko[illegible] stan, kupię. [illegible] wyklu[illegible] Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10211". 10211

SAMOCHÓD osobowy, nawet nie rejestrowany, w dobrym stanie, kupię natychmiast. Zezwolenie posiadam. Zgłoszenia: „Informator", — Kraków, Pijarska 19. 542k

NOSZONE ubrania, bieliznę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 9782

PRZYCZEPKI samochodowe (platformy na oponach masywach) — kupię. Zgłoszenia: „Informator", Kraków, Pijarska 19. 539k

ZŁOTE pierścionki, branzolety itp. kupię: Grodzka 2 m. 9, oficyny, I piętro. 9243

KUPUJE wszelkie znaczki pocztowe „Filatelia", Kraków, Długa 14. 9932

UBRANIE, futro, firanki, biżuterję, tapczan, małą willę, gospodarstwo kupi Pospiech, Starowiślna 21. 9857

MEBLE, fortepian, pianino, patefon, porcelanę, kryształy kupię. Kraków, Rynek Gł. 39 m. 7. 9926

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 9246

UWAGA! Kupuje katolik: branzoletkę, pierścionek, łańcuszek itp. — płaci najwyższe ceny: Kraków, Szpitalna 18, I p., m. 2. 9870

TANIE szachy, większą ilość — poszukuję wytwórcy. — Ziembicki, Marjacki 2. 533k

UBRANIA, bieliznę noszoną kupuje, na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 9491

PARCELĘ, dom, kredens kupi Pośpiech, Kraków, Starowiślna 21. 10130

SKUPUJĘ noszoną garderobę, płacę dobrze. Starowiślna 54/24 10087

WILLĘ w południowej albo północnej okolicy Krakowa kupię. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: (opis. cena) do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 458k" 458k

„DOM GWARANCJA", Starowiślna 12, kupuje, sprzedaje „wszystko". 10235

ŁÓŻKO, pianino kupię zaraz. Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 10237

KUPIĘ tapczan, patefon, płaszcz damski, męski, ubranie, suknie, żelazko elektryczne. — „Gwarancja". — Starowiślna 12. 10236

ZŁOTE wyroby, aparaty fotograficzne, — wszelkie przybory fotograficzne, kryształy kupię: Aleja Słowackiego 18, mieszkanie 5. 10233

KUPIĘ odległomierz Leica, maszynę do pisania i liczenia oraz biurko w dobrym stanie. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10161" 10161

WAGĘ dużą kupię. Zgłoszenia: Al. Krasińskiego 21, m. 1. 10225

HALA KOMISOWA „Wszystko dla wszystkich". Kraków, Wiślna 4, parter. Przyjmuje w komis, kupuje, sprzedaje wszelkie urządzenia domowe, biurowe, dywany, obrazy, fortepiany, pianina, lampy, porcelanę, zastawy, garderobę. Uwaga! Wiślna 4 10205

KATOLIK kupi papierośnicę złotą, złoty Schaffhausen, pierścień z dużym brylantem. Zyblikiewicza 8, m. 2, między 17—19. 10262

Sprzedaż

OKNA drzwi nowe i stare oraz okna inspektowe — sprzeda Moll — Tyniecka 44 — godz. 2—5. 10037

TANIA likwidacyjna wyprzedaż kajaków. Zgłoszenia: ul. Kraszewskiego 8/6. 10053

ODPADKI skór chromowych pergaminowych sprzedam. Krowoderska 73. — 9922

ZNACZKI pocztowe najkorzystniej sprzedasz, kupisz (specjalnie polskie). Godfryd, Kraków. Basztowa 18 9943

PATEFON walizkowy 2-sprężynowy, z płytami, sprzedam. Dwernickiego 7, m. 9. 10251

DO sprzedania maszyna do pisania „Underwood" mało używana. — Wiadomość: ulica Sławkowska 13/15, m. 2, parter. 10199

SKLEP KOMISOWY, Rynek Główny 26 I p., sprzeda okazyjnie obrazy: Wojciecha Kossaka, Axentowicza, Bieszczaka, Kotarbińskiego, Jaxy, Setkowicza, Janusza i wiele innych. 10202

KAMIENICĘ dwupiętrową, — centrum Krakowa — 150.000, lub połowę 70.000. — 50 morgów pola, 3 godz. od Krakowa: — 3.000 za mórg. Kraków, Szczepańska 3, m. 5. 10195

NAJKORZYSTNIEJ sprzedaje realności Chrześcijańskie Biuro „Wawel". — Kraków, Grodzka 60. 9997

SPRZEDAM 2 materace poduszkowe włosienne na dwa łóżka. Zakład tapicerski, Kraków. — Florjańska 32. 10153

DOM nowomurowany, 7-ubikacjowy, — przy tramwaju, solidna budowa, parkiety, elektryka, 42.000. Parcela 191 sążni, przy targowicy Zabłocia, 24.000. Dom 7-ubikacjowy, piękny ogród, parcela 270 sążni (Prądnik Czerwony) 30.000. Parcela 800 sążni, główna ulica Mogiły, 6.500. — Parcela 200 sążni, doskonałe położenie Prądnika Czerwonego — 8.000. Kilka domów, parcel kilkanaście sprzeda „Transkacja", — Kraków, Szewska 7, m. 8. 10210

DZIURKARKĘ do bielizny okazyjnie sprzeda — Krischer, Kraków. Zwierzyniecka 6. 10114

„ŚWIAT FILATELISTYCZNY" sprzedaż, kupno znaczków pocztowych. Kraków. Florjańska 5. — mieszkanie 16, oficyna, od 3—6. 9143

HALA KOMISOWA, Karmelicka 17 — sprzedaje — kupuje — przyjmuje w komis wszystko. — Fortepian koncertowy, maszyna do pisania okazja. 9538

LUSTRA, szyby do samochodów, szkło okienne, wykonuje roboty szklarskie Stare lustra odnawia: Krowoderska 9. 9885

ROWERY, opony, części rowerowe, harmonijki Hohnera poleca Krischer, — Kraków — Zwierzyniecka 6. 9644

SPRZEDAM kuchenkę gaz. 2 paleniska: przedłużenie Lea — Graniczna 15, m. 8. 10171

MALCZEWSKIEGO duże obrazy sprzedam: — Kraków, Filipa 7/5, od ½7 do ½8 wieczór. 532k

PERŁY prawdziwe do sprzedania. — Wiadomość przed południem, Ziembicki Marjacki 2 529k

ZAKOPANE. Do Białego, parcela 3.000 mkw., 24.000. Wiadomość: Kubiński, Żywczańskie, — dom Czarniakowej. 524k

MASZYNĘ do haftu sprzedam: Sławkowska 4/4. 10222

GOSPODYNI każdej — niezbędny jest — młynek uniwersalny do mielenia cukru na mączkę cukrową, — maku, korzeni, — kasz, zboża itp. Do sprzedaży hurtowej i detalicznej poleca W. Halski, Kraków. Sukiennice 21. — 8860

MASZYNY do szycia nowe i okazyjne, igły, części do maszyn stale na składzie. Krischer, — Kraków, — Zwierzyniecka 6. 9556

ROWER zupełnie nowy do sprzedania. Dominikańska 3 m. 7. 9546

RUMOWĄ esencję sprzedam Kraków, Topolowa 10/3. 9700

OKAZYJNIE sprzedamy: Obrazy: Wojciecha Kossaka, Hofmana, Wyczółkowskiego, Bieszczada, Wygrzewulskiego oraz innych malarzy, dywaniki perskie i kilimy Sklep Komisowy, E. Górska, ul. Florjańska 7. 10192

SPRZEDAMY tanio: futro męskie, płaszcz damski, kredens, elektrolux, lampy elektryczne, firanki, poduszki, cytrę, płyty gramofonowe. Sklep Komisowy, E. Górska, ul. Florjańska 7. 10193

HARMONJĘ włoską, 120-basową, — okazyjnie sprzedam, oraz smoking pierwszorzędny — godziny 15—18, ulica Kazimierza Wielkiego 115, m. 5, parter lewo. 10217

SPRZEDAM maszynę do pisania. Wiadomość: Plac Szczepański 3 — Taraba. 10220

UBRANIE jasne męskie — sprzedam okazyjnie: Mikołajska 6, I/4. 10157

PIANINO zagraniczne sprzedam: Mikołajska 6, I/4. 10156

FORTEPIAN okazyjnie sprzedam (wyjeżdżam) Starowiślna 12/22, ofic. lewa. 10234

„SCHMITT-BROSS" maszynę do pisania, biurową — sprzedam okazyjnie. Starowiślna 12/22, ofic. lewa. 10238

KOSTJUM damski, ubranie męskie. — Starowiślna 12/22, ofic. lewa. 10231

PATEFON, płyty sprzedam okazyjnie. Starowiślna 12/22, oficyna. 10232

WÓZEK dziecinny do sprzedania, prawie nowy: Kraków, Kościuszki 35, m. 3. 10162

SPRZEDAM dom jednorodzinny bardzo tanio. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10182". 10182

OGÓRKI kiszone w beczkach i cebulę — poleca Hurtownia Kupców Polskich Kraków, Krupnicza 11. 10188

OKAZJE: tapczan, łóżeczko dziecinne, aparat fotograficzny, skrzypce, buciki damskie, żelazko, odkurzacz elektryczny, kryształy, obrazy, kilim, lisa, firanki, garderobę — sprzeda „Gwarancja", Starowiślna 12. 10239

BUSOLEN THEODOLIT Ertela — sprzedam. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10242". 10242

WILLĘ nową, pełnokomfortową, garaże, 3-morgowy sad— 120.000. Pole orne, 5-morgowe, lasek — 30.000. Pole orne, 10-morgowe, drenowane — 55.000 sprzedaż Skowroński, Rynek 39, tel. 158-66. 10174

SKLEP galanteryjny w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość: Kiosk tytoniowy, róg Długiej a Krzywej 10181

KAWIARNIA nieduża za 5.000 do sprzedania. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10208". 10208

DOM okazja — 15 ub., nowy, w Krakowie, tramwaj — 65.000, — wpłata 50.000; parcelę, Osiedle narożnik, uzbrojoną, 40 tys. ogrodzoną, z wapnem 3-letniem; parcelę, ul. Bronowicka, — przy tramwaju, 270 sążni, tanio; dom piętrowy z długiem, śródmieście (okazja); — dom 2 p., śródmieście, z halami przemysłowemi, oficyna, wjazd — z długiem; kilka domów parterowych, parcel w Krakowie i za Krakowem, naprawdę okazyjnie; pół kamienicy, komfort, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, oraz bardzo dużo innych objektów sprzeda Koncesjonowane Biuro „Własna Strzecha" — Kraków, Rynek Gł. 10, I p. Przyjmuje zgłoszenia nowych objektów. 10209

Matrymonialne

PRAGNĘ poznać kobietę niezależną, przystojną, elegancką z szczerym charakterem i dobrym sercem, do lat 40. Może być cel matrymonialny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10177". 10177

Lokale

MIESZKANIE 2 pokoje duże lub 3, z pełnym komfortem, z meblami lub bez, poszukiwane. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10002". 10002

INŻYNIER-przemysłowiec poszukuje pokoju umeblowanego z pościelą, centrum nie krępujący. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10121". 10121

NOCLEGI śródmieście! — Przyjmuje do 21½! Krupnicza 14/5. 10124

PANI, pracująca poza domem, wypłacalna, — poszukuje mieszkania — jednego pokoju lub z kuchnią, umeblowanego lub nie, w śródmieściu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10197". 10197

GARSONIERA wejście klatka schodowa wolna. Wiadomość: Kraków, Sławkowska 4, III piętro. 10189

NOCLEGI, śródmieście, ul. Asnyka 5, II p., Kowalska. 10244

RZĄDOWIEC poszukuje pokoju z piecem kuchennym. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10206". 10206

WŁAŚCICIELE realności zgłaszajcie wolne mieszkania bezpłatnie do Najstarszego Biura Szachowska, Jagiellońska 10/6. 10249

PRZYJEZDNYM pokój umeblowany: Kraków, Zyblikiewicza 5/10. 9896

MIESZKANIA, pokoje zgłaszajcie bezpłatnie: — Biuro Mieszkaniowe Szachowskiego, Karmelicka 17, telefon 232-19. 9539

POKÓJ umeblowany, — wchód z klatki schodowej — dla sytuowanego pana, czynsz z góry — gospodarz. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10165". 10165

STANCJA w suterenie z meblami, tylko dla samotnej kobiety na posadzie. — Czynsz z góry. Helclów 7. 10161

NOCLEGI: ul. Gołębia 6/II, m. 4 a. 9585

POKÓJ umeblowany centralnem ogrzewaniem, użyciem łazienki, do wynajęcia: Kraków, Sienkiewicza 2a, m. 10. 10173

NOCLEGI, pokoje wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 10219

SZUKAM umeblowanego mieszkania przy kulturalnej rodzinie: 1—2 pokoje obszerne, eleganckie, z użyciem kuchni i łazienki, śródmieście lub okolicą Długiej, Karmelickiej. Rudnicka, Pędzichów 8/I. — Zgłoszenia 10—12 10224

POSZUKUJĘ pokoju lub dwóch z kuchnią, umeblowany lub bez mebli, możliwie z komfortem. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10180". 10180

PIĘKNY POKÓJ z użyciem łazienki. Pędzichów 15 m. 11. 10185

DWUPOKOJOWEGO, komfortowego mieszkania poszukuje wypłacalne małżeństwo. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10191". 10191

KOMFORTOWY pokój zaraz tanio: Sienkiewicza 2 a, m. 9. 10214

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Kraków, Lelewela 17, m. 8. 10155

2 POKOJE umeblowane, wygodne szuka urzędnik na posadzie. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10152". 10152

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie niekomofortowe, piękne, słoneczne, I. piętro — wolne. Wiadomość: Zwierzyniecka 30, — dozorczyni. 10196

Nauka i wychowanie

MASZYNOPISMO, stenografja: Kursy Handlowe prof. Nycza, Senacka 6. Świadectwa. 8678

NIEMIECKIEGO języka dla początkujących, stenografji polskiej, niemieckiej — udziela długoletnia specjalistka: Kraków, ul. Gołębia 2. 9911

NIEMIEC poszukuje nauki polskiego języka. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10227". 10227

NIEMIECKIEGO udziela nauczycielka gimnazjum państwowego, germanistka, — wychowana w Wiedniu. Wielopole 3, m. 4. 9982

KTO wyuczy grać pierwszorzędnie na klarnecie i saksofonie alt? Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 10163". 10163

KTO udzieli bezpłatnie konwersacji niemieckiej 22-letniej, miłej urzędniczce bez posady. Uprzejmie proszę o wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10183". 10183

Różne

„INFORMATOR" Kraków, Pijarska 19, telefon 116-45, przyjmuje zastępstwa firm, fabryk, pośredniczy w sprzedaży nieruchomości, towarów. — Firma koncesjonowana, finansowo odpowiedzialna! 276k

O LOSIE porucznika Wojciecha Kalenkiewicza, 2 pp. Sandomierz, prosi Kolegów o wiadomość [illegible]: Jan Kalenkiewicz Kolbuszowa. 519k

BIELIZNĘ damską i męską przyjmuje do szycia „Lira", Szewska 18. 9865

SZUKAM syna, ppor. Jan Wisur, ostatnio służba transp. kol. Łask-dworzec koło Pabjanic, lub sł. transp. kol. wojsk. Szkoła Inżynierów Warszawa, Sucha 34, Bud. 16, pokój 20. Wiadomość prosi Hugo Wisur, Dzieditz, O. S. 9921

CHOROBY weneryczne, skórne, wady kosmetyczne, żylaki bezoperacyjnie leczy Dr Zbigniew Kukulski, obecnie Kraków, Siemiradzkiego 3, obok Domu Zdrowia. 9740

MAM lokal z urządzeniem — poszukuję koncesji wódczanej. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 10215". 10215

GRAFOLOG wróży rozmaitych sprawach: Kraków, Piłsudskiego 18, m. 5. 10194

POTRZEBUJĘ koncesji wódczanej. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 10207". 10207

PANIĄ, spotkaną sobotę na Radziwiłłowskiej — proszę o przybycie 2 lub 3 marca godz. 11-ta — Cyganerja. 10245

ZNACZKI pocztowe General Gouvernement pojedyncze wartości. — Biuro Filatelistyczne „Globus", Kraków. Zyblikiewicza 8. 10248

MALOWANIE szyldów, pokoi, fasad, okien, — drzwi, szklenie wykonuje Mikulski, Basztowa 10. 10250

PRZEWOZY towarów autami ciężarowemi, ciągnik ul. Zamenhofa 5 mieszkanie 5. 9902

ZAPALNICZKI, maszynki do mięsa naprawia fachowo szlifiernia Spawalnia Metali Myszkowski, Dietlowska 46. 9241

WRÓŻBITA światowej sławy poradzi najlepiej Kabałą tarokiem egipskim. Siddharta — Kraków, Wybickiego 5, — m. 2. 9746

POSZUKIWANIA za jeńcami i zaginionymi przeprowadzam. Podać daty urodzenia, zawód, stopień i przydział: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9457". 9457

DENTYSTA Szmalcbach ordynuje przy ulicy Krupniczej L. 10 od 9—1 i 3—6. 9792

UNIEWAŻNIAM legitymację urzędniczą L. 15371, wystawioną na nazwisko Leona Rutkowskiego. 10190

JASNOWIDZ-PSYCHOGRAFOLOG Wonouth, przepowiada przyszłość, opracowuje nieomylne horoskopy życiowe. przyjęcia codziennie: Kraków, ul. Straszewskiego 25 m. 12, oficyna. 10179

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na Budyńską Marię — Nr. 428/B/39, — wydany w Krakowie. 10159

PANI Stanisława z Serockich Laskowska z Wejcherowa proszona jest o podanie swego adresu do cukrowni w Przeworsku. — T. 10167

PANIĄ Inż. Janinę Skórkówną, zamieszkałą przed wojną w Krakowie, ul. Generała Prądnickiego 12, I p., poszukuje Stanisław Żak. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 547k". 547k

PANOWIE! Brzytwy ostrzy do najwrażliwszej skóry Szlifiernia Myszkowskiego, Dietlowska 46. 10079

OBIADY zdrowe, smaczne: Garncarska 19. 10243

KARTĘ cukrowa „Nr. 1102, zagubioną, unieważniam. 10240